

ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



Nr. 11

WARSZAWA

LISTOPAD 1938

PROBLEMY SAMORZĄDU STOŁECZNEGO

Po jedenastu latach przerwy Warszawa przystępuje poraz pierwszy do wyborów samorządowych. W życiu jednostki samorządowej jest to czasokres niezmiernie długi. Według dawnych ustaw stanowi to obszar czasu niemal czterech kadencji rady miejskiej. Wedle nowego ustawodawstwa, które zdaniem naszym nadmiernie rozszerzyło czas trwania pełnomocnictw udzielonych przez obywateli swym przedstawicielom, obejmuje ta przerwa przeszło dwie kadencje urzędowania władz samorządowych. Dużą część tego czasu wypełniły rządy komisaryczne, których trwanie przeciągnęło się ponad wszelką miarę. Rządy te przestały być tylko zarządzeniem tymczasowym, przejściowym, chwilowym, którym powinny być w zasadzie, a stały się systemem rządzenia. Otóż w takich okolicznościach wybory obecnie rozpisane uważać należy za odrodzenie samorządu stolicy. To nie jest już zwyczajne odnowienie swego zaufania przez społeczeństwo, to nie zmiana osób obdarzonych tym zaufaniem, ale to wkroczenie na drogę demokracji na terenie zarządu lokalnego. Chcemy wierzyć, że nie będzie to demokracja skrępowana i bezsilna.

Dla nas, dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, sprawa samorządu stołecznego nie może być rzeczą obojętną. Nasze całe życie wewnętrzne opiera się wszak na samorządzie, na szerokiej demokracji, na udziale całego naszego zespołu w decydowaniu o naszych sprawach, i umiemy dobrze cenić wartość zasad samorządowych. My na naszym terenie nie umiemy sobie wprost wyobrazić innej gospodarki w najżywniejszych sprawach, aniżeli gospodarki samorządowej, gospodarki prowadzonej przez samo społeczeństwo. Tak jak my w naszej spółdzielni, która jest nie tylko spółką mieszkaniową, ale całą społecznością, obejmującą niemal całość życia i ogarniającą pełne współżycie mieszkańców, sami decydujemy o swych spra-

wach, sami, wspólnie rządzący swym osiedlem, tak samo w obrębie większych jednostek terytorialnych, w obrębie miasta, w obrębie państwa, jedynie słuszne, skuteczne i pożądane są zasady samorządowe. Żałować tylko należy, że podstawy samorządu terytorialnego w obecnym ustawodawstwie są tak ograniczone, tak wąskie, tak szczupłe. Samorząd winien mieć szeroki oddech, możliwość rozwinięcia inicjatywy, a w pierwszym rzędzie winien posiadać pełną świadomość, że jest w stanie przeprowadzić swe zamierzenia. Samorząd to nie tylko wybory, to nie tylko kontrola, choć i to są ważne rzeczy, ale to przede wszystkim działanie, tworzenie, planowanie i wykonywanie.

Samorząd musi otwierać pole dla inicjatywy i twórczości nie tylko ze względu na bieżące cele i zadania, ale również ze względów wychowawczych. Do tej roli wychowawczej samorządu przykładamy specjalną wagę, przywiązujemy specjalne znaczenie. Aczkolwiek bowiem oddani jesteśmy konkretnej działalności i przyświeca nam cel zaspakajania obecnych potrzeb najszerzych mas w sposób możliwie najpełniejszy i najlepszy, nigdy nie tracimy z oczu przyszłości. Może się niejednemu wydawać, że my, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, służymy bezpośrednim potrzebom pięciu tysięcy ludzi i że w tych ramach zamykają się perspektywy naszej działalności. Kto tak myśli, ten nie jest w stanie pojąć podstaw na których nasza spółdzielczość się opiera. Nie tworzymy wysp szczęśliwości. Cokolwiek czynimy, czynimy to z punktu widzenia całości. Pragniemy nie tylko dostarczyć mieszkań i stworzyć środowisko społeczne dla określonej grupy ludzi, chcemy rozwiązać problem. Cel nasz zasadniczy to przekształcanie podstaw życia. I dlatego też działalność nasza poza swymi konkretnymi osiągnięciami, stanowi w naszym rozumieniu szkołę nowego życia, posiada zatem wartości wycho-

wawcze. Tylko na realnej pracy, na konkretnych wynikach, wyrobić się może budowniczy jutra, twórca przyszłości.

Samorząd to zbiorowy, zorganizowany wysiłek. Nie zamierzamy bynajmniej zaprzeczać, że jednostka obdarzona wielką inicjatywą, ambicją twórczą, temperamentem i energią może zdziałać wiele dobrego. Nie zaprzeczamy np., że obec-

ny kierownik gospodarki miejskiej, mimo swego pochodzenia komisarycznego, zdołał rozwinąć działalność owocną i interesującą. Nie zamierzamy bynajmniej lekceważyć faktów i udawać, że ich nie widzimy. Coprawda nie pomijamy również ich przyczyn. Wiemy, że rządy komisaryczne korzystały ze specjalnych udogodnień i ułatwień, które nie były dostępne dla samorzą-



W takim otoczeniu tak żyją dzieci na przedmieściach Warszawy.



W takim otoczeniu żyją dzieci w spółdzielczym osiedlu robotniczym.

du. Ale i w obronie dawnego samorządu kruszyć kopii nie będziemy. Znamy jego trudności, ale znamy również jego słabości. Była to wszak koalicja ugrupowań mieszczańskim światopoglądem przesiąkniętych polityków, którzy rozstali się z klasą robotniczą. Ich błędy i bierność nie rzucają najmniejszego cienia na samorząd robotniczy, który, gdziekolwiek istniał, wyróżniał się ożywioną i planową działalnością.

Musimy wyraźnie stwierdzić, że nawet najlepsza biurokracja nie zastąpi samorządu, nie zastąpi demokracji. Jednostka może przy dobrej woli uczynić wiele, ale zbiorowy wysiłek mas posiada coś, czego nic na świecie nie może zastąpić, jest on bezpośrednim wyrazem potrzeb mas, wypływa z ich głębin, realizuje ich pragnienia i cele. Dla każdego tworzenia można mieć uznanie, ale sama pasja tworzenia nie wystarcza, jeżeli nie ma ona kontaktu ze społeczeństwem. Twórczość samorządowa musi bowiem stanowić rozwiązywanie pewnych problemów.

Otóż ciężar zagadnienia polega na tym w jaki sposób pojmujemy **problem Warszawy**. Wszystko zależy od tego, co jest naszym punktem wyjścia. U prezydenta komisarycznego punktem wyjścia jest stolica, jej piękno, jej rozmach, jej urok. Dla nas, którzy pragniemy realizować ideały klas pracujących, punktem wyjścia jest człowiek. Prosty, szary, pracujący człowiek. Jego celom, jego potrzebom, jego sprawom winno służyć miasto. Można nam na to odpowiedzieć, że to właściwie to samo. Stolicę, wiadukty, ulice, wybrzeża buduje się dla człowieka.

Tu idzie o coś innego. Idzie o to, aby samorząd planowo, konsekwentnie realizował potrzeby człowieka i aby czynił to w kolejności tych potrzeb, wedle ich hierarchii. Z punktu widzenia stolicy np. opieka społeczna jest raczej przeszkodą, jest czymś co opóźnia rozwój miasta, jest wydatkiem nieproduktywnym, który się ogranicza do rozmiarów możliwie najmniejszych, który się czyni z wyraźną niechęcią. Z punktu widzenia człowieka jest to jedna z funkcji najważniejszych, pierwszorzędnych, której rozmia-

ry świadczą o charakterze samorządu. Z punktu widzenia stolicy budownictwo mieszkaniowe jest zadaniem, które można przerzucić na inicjatywę prywatną, aby w ten sposób swoje fundusze i swoją energię móc całkowicie poświęcić innym sprawom. Z punktu widzenia człowieka (a równocześnie i ustawy) jest to jedna z głównych funkcji samorządu, którą samorząd może wykonywać albo własnym wysiłkiem, albo przez wydatne popieranie spółdzielczości mieszkaniowej. Z punktu widzenia stolicy można tworzyć reprezentacyjne dzielnice, można im poświęcić olbrzymią większość swych środków i starań, pozostawiając resztę miasta, robotniczą Warszawę jej biedzie, jej nędzy, jej brzydocie. Z punktu widzenia człowieka trzeba piękno, kulturę rozdzielać równomiernie, trzeba mieć ciągle na widoku całość miasta, trzeba poświęcić większość swych wysiłków dzielnicom przez całe stulecia pokrzywdzonym. Krótko mówiąc z punktu widzenia człowieka nie traci się z oczu stolicy, ale z punktu widzenia stolicy łatwo zapomnieć o człowieku.

I dlatego też z naszego stanowiska najważniejszym zadaniem, które stoi przed samorządem Warszawy jest zasypanie przepaści między dwiema Warszawami, które istnieją dziś obok siebie, między Warszawą uprzywilejowaną i Warszawą pokrzywdzoną, między Warszawą proletariacką i Warszawą — stolicą, między Warszawą piękną i Warszawą brudną, ponurą i smutną. Jest to jedna z form krzywdy społecznej, której wydaliliśmy stanowczy bój.

Odcinek Warszawy, który my stworzyliśmy, jest częścią pięknej Warszawy. Ale ambicje nasze są wielkie. Chcemy przekształcić całą robotniczą i pracowniczą Warszawę, chcemy przetworzyć ją w nowoczesne miasto robotnicze, równouprawnione pod względem higieny, piękna i kultury.



Tu nie myślano o człowieku. — Rudery na przedmieściach Warszawy.



Tu budowano z myślą o człowieku.

Spełnienie naszej misji społecznej zależy w wielkiej mierze od polityki, którą prowadzi samorząd. Mamy prawo wymagać od samorządu, aby spełnił swój obowiązek wobec mas. Jesteśmy organizacją mas pracujących, zrzeszoną dla samoistnego zaspokojenia swych potrzeb. Spełniamy więc funkcję samorządową. W wyborach do władz samorządowych w Warszawie jesteśmy zatem bezpośrednio zainteresowani. Z samorządem musimy bowiem współpracować

w najszerszym zakresie. Demokratyczny samorząd będący wykładnikiem potrzeb, odczuwanych żywo przez szerokie masy, gwarantuje najlepsze warunki współdziałania.

Jesteśmy bowiem głęboko przekonani, że czeka nas wielki ciężar odpowiedzialności w skali państwowej. W masach pracujących tkwią olbrzymie, niespożyte siły, tkwią wartości pozytywne i realne, tkwi odczucie potrzeb społecznych, tkwi niewstrzymany pęd ku postępowi, tkwi inicjatywa i odwaga twórcza. Tych czynników nie wolno zostawić w bezczynności, muszą one zaprawić się w konkretnej pracy.

Warstwy pracujące kroczą naprzód. Stulecie nasze jest stuleciem ich zwycięstwa. Coraz szerszy musi być zakres ich działania, coraz szersze pole ich wysiłków. I dziś, w epoce, gdy problem państwa jest jeszcze mniej lub więcej oddalony, stoi przed nami etap pośredni: samorząd. Trzeba otworzyć jego wrota dla najszerszych warstw społecznych. Wszelkie dotychczasowe doświadczenia przemawiają za tym, zarówno zagraniczne, jak i własne. Do zatechłej atmosfery bierności mieszczańskiego samorządu, lękającego się wszelkich odważniejszych poczynań, obóz robotniczy wprowadził nowe czynniki dynamiki.

Adam Próchnik.

DEMOKRACJA I SAMORZĄD

Samorząd w perspektywach pełnej demokracji

Płytko i mechanicznie pojmując demokrację ten, kto w demokratycznym parlamencie widzi ostateczny szczyt demokratyzacji społeczeństwa. Parlamentaryzm i pięcioprzymiotnikowe wybory do izb ustawodawczych są istotnym i koniecznym ale nie wystarczającym jeszcze warunkiem pełnej demokracji, są tylko etapem i podstawą wyjściową do dalszych, głębszych procesów demokratyzowania się ustroju politycznego.

Pełna demokracja to całkowite przewyciężenie sprzeczności pomiędzy tymi, co rządzą i administrują, a tymi, co są rządzeni i administrowani, to stopienie się wszelkiej władzy publicznej z wolą obywateli, to nie tylko rządzenie i administrowanie ludem przez demokratycznie wybranych przedstawicieli, ale też rządzenie i administrowanie bezpośrednio przez sam lud, przez samych rządzonych i administrowanych.

Całkowite zdemokratyzowanie społeczeństwa idzie w parze z całkowitym odbiurokratyzowaniem aparatu państwowego, z przyciąganiem do codziennej roboty państwowo-administracyjnej wszystkich obywateli.

Taki obraz w obecnym układzie sił społecznych jest oczywiście utopią w tym samym stop-

niu, w jakim np. dzisiejszy ustrój republiki szwajcarskiej byłby utopią dla poddanych egipskiego faraona lub niewolników rzymskiego patrycjusza.

Zwycięstwo nowoczesnej demokracji politycznej wiązało się z przełamaniem niewolniczych i pańszczyźniano-feodalnych form gospodarki, zwycięstwo pełnej demokracji przyszłości wiąże się z przewyciężeniem klasowych przeciwieństw i nierówności społecznej, ze zlikwidowaniem dzisiejszych sprzeczności między wsią i miastem, oraz między pracą umysłową i fizyczną. Tylko tam, gdzie wszyscy ludzie będą mieli równe możliwości rozwoju swej osobowości, równe warunki do zdobycia oświaty i kultury, tylko tam wszyscy będą mogli mieć faktycznie równy udział i faktycznie równy głos w planowaniu, rządzeniu i administrowaniu życiem społecznym.

Droga do pełnej demokracji jest więc daleka, ale bliskim i ważnym etapem tej drogi jest samorząd i jego demokratyzacja. Jeżeli sądy przysięgłych i wybieralność sędziów lub ławników jest demokratyzacją wymiaru sprawiedliwości od dołu, jeżeli demokratycznie wybieralny prezydent i parlament są formą demokratyzacji aparatu państwowego w jego szczy-

towych piętrach, to samorząd gminny zrodził się jako forma demokratyzowania administracji publicznej od dołu, od jej najniższych instancji. W tym sensie samorząd to nie pośredniczenie pomiędzy aparatem zawodowej biurokracji rządowej i obywatelem, to nie rada przyboczna władz administracji ogólnej, to w granicach zakreślonych prawem samodzielne i na własnych źródłach podatkowych oparte sprawowanie władzy publicznej przez wybranych przedstawicieli, będących w żywym i stałym kontakcie z ogółem obywateli, pod systematyczną kon-

trolą tego ogółu i przy jego masowej współpracy w lokalnych organach administracji samorządowej. Chcąc spełnić główne swe zadanie, czyli zbliżyć państwo do mas ludowych samorząd nie może być dodatkowym etapem na drodze od rządu do pojedynczego obywatela, nie może być megalonem władzy centralnej. Powinien być samodzielnym, wyposażonym w środki przymusu i niezbędny zakres swobodnego uznania, ośrodkiem dyspozycji politycznej, gospodarczej i kulturalnej na określonym wy-cinku terytorium.

Podbudowa samorządu w małych grupach społecznych

W zasadzie bezpośredni udział obywateli w sprawowaniu władzy i demokratycznym rządzeniu się jest tym łatwiejszy do osiągnięcia im w mniejszej grupie społecznej dokonuje się. Demokratyczny charakter samorządu w większych jednostkach terytorialnych zależy więc nie tylko od tego, w jakim stopniu istnieje warunkowana ustawami i strzeżona przez sądy administracyjne niezależność organów samorządowych i demokratyczny sposób ich powoływania, ale również od tego, w jakim stopniu samorząd większej jednostki terytorialnej rozczłonkuje się na mniejsze grupy samorządne, w jakim stopniu ma organiczną podbudowę w samorządzie najmniejszych grup.

Ślusnie pisze prof. Chałasiński, że „tworzenie kultury tak samo jak jej nabywanie i upowszechnianie nie dokonywa się za sprawą bezosobistych, zmechanizowanych styczności”. Zbiorowa wola i myśl polityczna, kultura społeczna tworzą się i utrzymują w małych grupach społecznych, opartych o osobiste, bezpośrednie i codzienne stosunki. Postęp techniczny środków komunikacji i łączności, łatwość kontaktowania się społecznego ludzi na większych obszarach przełamały oczywiście izolację przestrzenną i społeczno-kulturalną poszczególnych skupisk ludzkich, ale nie zmieniły zasadniczego procesu rozwijania się kultury oraz kształtowania się świadomości zbiorowej. Proces ten dokonuje się nie w milionowych tłumach wielkiego miasta, stykających się ze sobą przelotnie i bezimiennie, lecz w szeregu bezpośrednich i osobistych styczności, w małych grupach, gdzie kształtuje się personalny i uczuciowy sto-

sunek jednostki do spraw społecznych, gdzie jednostka bezpośrednio odczuwa procesy zbiorowego życia, bezpośrednio i codziennie obcuje i porozumiewa się z innymi.

Rozwój sił wytwórczych, postęp gospodarczy i kulturalny wymagają dziś rządzenia się i planowania w coraz większej skali terytorialnej, wymagają coraz większej centralizacji. Podstawowe funkcje administracji publicznej wymagają dziś jednolitej polityki i woli normodawczej w skali całego kraju, bądź wielkich regionów. Ale skuteczna, wolna od biurokratycznego marnotrawstwa i tępoty, centralizacja w dziedzinie ogólnego planowania i administrowania wymaga jednocześnie decentralizacji w dziedzinie szczegółowego wykonawczego planowania i administrowania mniejszymi jednostkami terytorialnymi. Dyspozycjom, planom i kontroli, idącym od góry musi iść na spotkanie inicjatywa, aktywność, nadzór i samorządowa praca od dołu, od strony najmniejszych, najbliższych jednostek grup społecznych.

Wielkie miasto tak samo jak wielkie jednostki samorządu terytorialnego na prowincji są zbudowane nie z rozproszonych, odosobnionych jednostek, lecz z małych i najmniejszych grup społecznych i tylko poprzez te grupy można trafić do żywego człowieka, do jego świadomości i interesów. Demokratyczne rządzenie się wielkiego miasta bez oparcia się o małe grupy, w którychby tworzyła się i utrzymywała kultura demokratycznego samorządu, zawsze musi zawieść, zawsze będzie biurokratyczną karykaturą demokracji.

W próżni społecznej i odosobnieniu od mas

Przejdźmy teraz do spraw bezpośrednio nas obchodzących, do ustroju samorządowego m. st. Warszawy.

Stolica nasza liczy tyle niemal ludności, ile przeciętne województwo. Ustrój samorządowy województwa przewiduje jednak samorząd powiatowy, samorząd gminny jako podbudowę powiatowego i wreszcie gromadę jako najniższy szczebel samorządu terytorialnego. W Warsza-

wie natomiast pomiędzy Radą Miejską a 1,2 miliona ludności nie ma dotychczas żadnej, pośredniej instancji samorządowej. W mieście, złożonym z dzielnic, które często różnią się od siebie więcej niż przeciwstawne sobie powiaty w województwie, czy przeciwstawne gminy w powiecie, w mieście złożonym z dzielnic, które różnią się i sposobem zabudowania i urządzeniem ulic, chodników lub parków i uzbro-

jeniem w światło, wodę, gaz, kanały, i charakterem społecznym oraz zawodem ludności i wreszcie warunkami mieszkaniowymi oraz gęstością zaludnienia, w takim mieście jest tylko jeden centralny organ samorządu nie oparty na żadnej podbudowie. W takich warunkach żadna Rada Miejska nie uchroni swego magistratu przez zbiurokratyzowaniem i nie zbliży aparatu samorządowego do szarego obywatela Warszawy i jego konkretnych potrzeb. Działacze samorządowi i fachowcy uświadomili sobie

już dawno, że utworzenie samorządu dzielnicowego w Warszawie jest koniecznym warunkiem dalszego rozwoju samorządu stołecznego. Między innymi przewidział to referat Jana Strzeleckiego, złożony swego czasu w Komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Mimo to sprawa samorządu dzielnicowego nie ruszyła z miejsca. Jeżeli więc sprawa ta napotyka na opór, to trzeba ją rozpatrzyć wszechstronnie i oddzielić to, co jest wątpliwe, od tego, co nie budzi wątpliwości i jest konieczne.

W mieście kamieniczników i lokatorów nie ma miejsca na samorząd dzielnicowy



W czynszowej kamienicy.
Fot. A. Minowski.

Najskuteczniejszym argumentem przeciwko samorządowi dzielnicowemu może być chyba to, że w mieście współczesnym zainteresowania mieszkańców i zasadnicze funkcje życia zbiorowego ulegają delokalizacji, że sąsiedztwo terytorialne jako więź społeczna straciło na znaczeniu, że spójnia terytorialno-sąsiedzka zastąpiona została wspólnością zainteresowań zawodowych, klasowych i kulturalnych, że tym samym małych grup społecznych jako podbudowy dla wielkomięjskiego samorządu należy szukać nie w dzielnicach, lecz w związkach i stowarzyszeniach zawodowych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych, w partiach politycznych i klubach społecznych.

Jeżeli chodzi o miasto dzisiejsze, to takie oceny mają dużą dozę słuszności. Miasto-chaos, miasto, którego rozbudową kierował zysk i in-

teres prywatnego przedsiębiorcy, miasto o którym Corbusier mówi, że jest ono jak stół biesiadny, na który od tysiąca i więcej lat wnosi się nowe potrawy, nie uprzątnawszy uprzednio resztek, — miasto, gdzie wszystkie funkcje życia zbiorowego są bezładnie zrzucone na kupę, poplątane i zmieszane, takie miasto nie może wytwarzać w swych dzielnicach intensywnego życia sąsiedzkiego i terytorialnej wspólnoty interesów. Spójnia sąsiedzka istnieje tu w zasadzie tylko między kamienicznikami i innymi właścicielami nieruchomości, trwale zrosniętymi z daną dzielnicą. Zasadnicza masa ludności miejskiej — to koczownicy, to płynny nie związany z dzielnicą element. Ludzie mieszkający pod wspólnym dachem kamienicy czynszowej są sobie obcy i ta sama obcość istnieje w całej dzielnicy kamieniczników i lokatorów, w dzielnicy, która jest chaotycznym zbiegowiskiem mieszkań prywatnych, zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych, sklepów, biur i urzędów.

Z takich właśnie dzielnic składa się w dużej mierze dzisiejsza Warszawa, a zwłaszcza jej śródmieście.

Przedmieścia Warszawy mają już bardziej mocne więzi sąsiedzkie. Jest tu większa ilość właścicieli małych domków, jest większa jednorodność społeczna ludności, jest większy stopień osiadłości i co najważniejsze jest wspólna nędza, są urągające współczesnym wymogom kultury warunki mieszkaniowe i higieniczne, jest brak elementarnych urządzeń użyteczności publicznej, co razem wytwarza dużą dzielnicową



Na przedmieściu.
Fot. A. Minowski.

wą solidarność niezamożnej, robotniczej większości. Podobne warunki wytwarzają jeszcze silniejsze więzi sąsiedzkie w dzielnicach zamieszkałych zwarcie przez ludność żydowską, której struktura społeczna zawiera olbrzymi, jednorodny społecznie odłam drobnomieszczactwa.

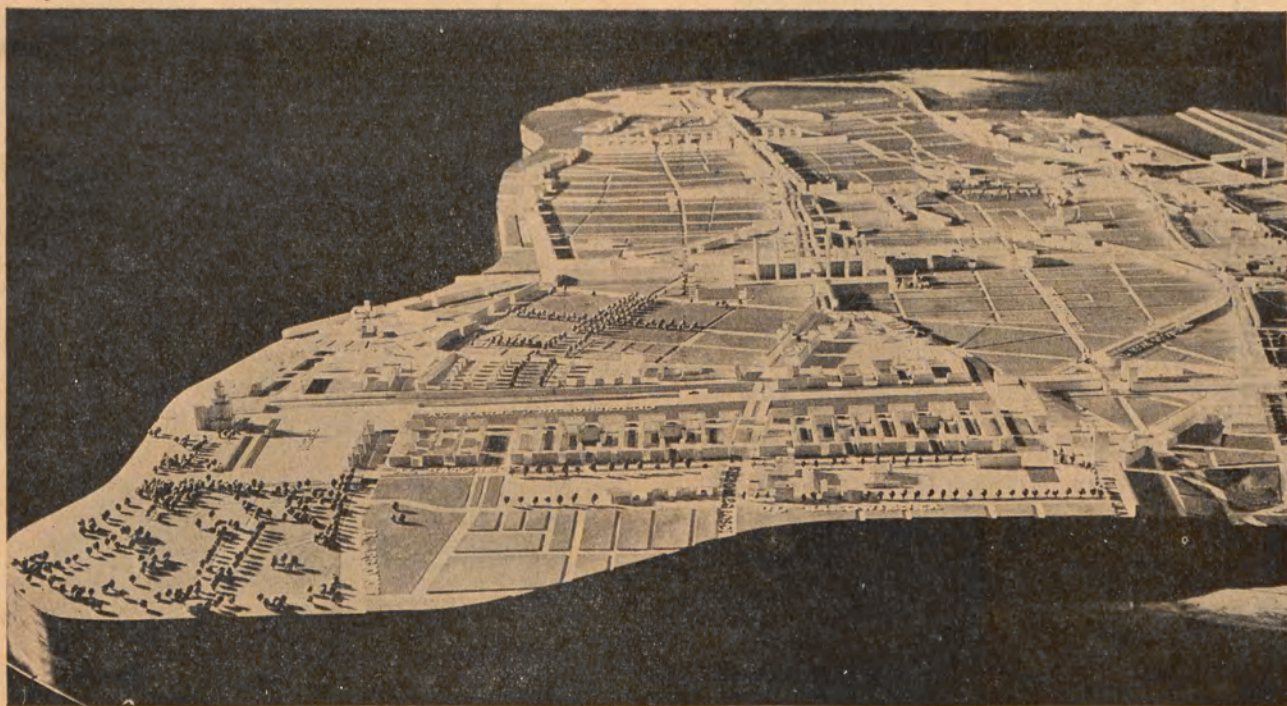
W całości jednak, nawet w najbardziej jednorodnych społecznie dzielnicach przedmieść

i dzielnicach żydowskich, więzi sąsiedzkie są stłumione i niewykrystalizowane. I tu hamulcem jest chaotyczność zabudowania, prywatna, obca lokatorom kamienica czynszowa, bądź rudera, brak lokalnych ognisk uspołecznionego życia i zbiorowej spółdzielczej pracy nad zaspakajaniem kolektywnych potrzeb.

Odrodzenie spójni sąsiedzkiej w Warszawie przyszłości

Chcąc głębiej ocenić perspektywy rozwojowe samorządu dzielnicowego, trzeba patrzeć nie na Warszawę dzisiejszą, lecz na Warszawę przyszłości. Warszawa zaś przyszłości to Warszawa planowo zabudowana i funkcjonalna, to układ świadomie zróżnicowanych ośrodków terytorialnych, z których każdy pełnić będzie osobną, właściwą mu funkcję w życiu stolicy i całego regionu stołecznego. Świadome i zgodne z interesem publicznym kształtowanie się oblicza urbanistycznego przyszłego miasta i racjonalnego rozczłonkowania się terytorium miejskiego będzie skutkiem planowego uporządkowania produkcji i spożycia. Każda z funkcji dzisiejszego miasta znajdzie odpowiednie dla siebie łożysko w terenie, każdy wycinek terenu

będzie wykonywał odrębną, zgodną z jego właściwościami pracę. Ośrodki przemysłowe, osobne osiedla mieszkalne, osobne wydzielone tereny wczasów, wielkich parków sportowych i urządzeń rozrywkowo - wypoczynkowych, osobne ośrodki zakładów i miejskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej, osobne centrum władz i urzędów stołecznych, osobne dzielnice handlu hurtowego i central gospodarczych, osobne dzielnice uniwersyteckie, dzielnice letniskowe, ośrodki sanatoryjne i szpitalnicze. Nie chaotyczne stłoczenie się, lecz system rozdzielonych strefą izolacyjną zieleni i powiązanych funkcjonalnie, większych dzielnic-osiedli, które będą stanowiły zorganizowane skupienia pracy, mieszkania i wypoczynku.



Fragment śródmieścia w funkcjonalnej Warszawie w przyszłości.

O Warszawie przyszłości nie potrzebujemy już marzyć w sposób nieodpowiedzialny. Inż. Sz. Syrkus i J. Chmielewski w wyniku żmudnej analizy całokształtu zjawisk urbanistycznych i sił rozwojowych regionu warszawskiego opracowali zarys racjonalnego planowania stolicy

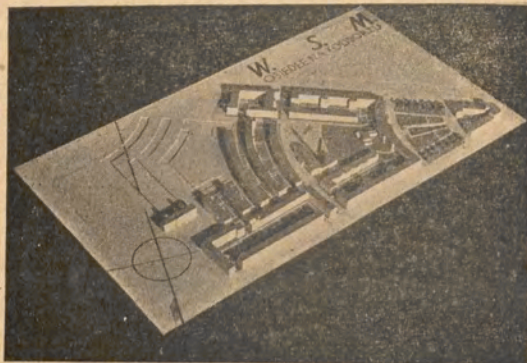
i to stało się punktem wyjścia dla prac miejskiego biura urbanistycznego. Wystarczy też uważnie przestudiować pracę Syrkusa i Chmielewskiego, by zrozumieć, że w osiedlach Warszawy jutrzejszej musi nastąpić odrodzenie więzi sąsiedzkich.

Racjonalna i planowa organizacja terytorium, jego funkcjonalizacja w życiu wielkiej społeczności miejskiej nada nową moc więzom sąsiedztwa. Intensywne życie sąsiedzkie skupi się oczywiście tylko w dzielnicach mieszkalnych, letniskowych lub uniwersyteckich. Tam będzie właśnie gleba urodzajna dla rozwoju samorządu dzielnicowego jako najmniejszego kręgu demokracji terytorialnej. W uspołecznionych osiedlach przyszłego miasta spójnia terytorialno-sąsiedzka będzie też wyrazem wspólnych zainteresowań zawodowych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Samorząd terytorialny będzie jednocześnie przeplatać się i łączyć z samorządem zawodowym, gospodarczym i ubezpieczeniowym i szkolnym. Demokracja

w ramach poszczególnych jednostek terytorialnych będzie iść w parze z demokracją w ramach poszczególnych funkcji życia zbiorowego.

Spójnia sąsiedzko-terytorialna w jutrzejszych dzielnicach Warszawy nie będzie więc nawrotem do grupy sąsiedzkiej dawnego typu, do wspólnoty dzielnicowej średniowiecznego miasta lub patriarchalnego systemu sąsiedztwa miejskiego. Nie będzie izolacji przestrzenno-społecznej poszczególnych dzielnic. Na odwrót zagęszczanie się stosunków sąsiedzkich, rozrastanie się społecznych więzi dzielnicy będzie formą intensywniejszego i systematycznego kontaktowania się społecznego z całą społecznością miejską i z jej odłami zawodowymi, a poprzez miasto z całym krajem.

Nowoczesne osiedla robotnicze to podstawa terytorialnej i funkcjonalnej demokracji przyszłości



Ustaliliśmy tendencje rozwojowe na przyszłość. Nasuwa się jednak pytanie, czy w dzisiejszej Warszawie nie ma dojrzałych już członów przyszłego, fundamentalnego miasta. Odpowiadamy, że tak, — że takim właśnie członem są Osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i osiedla robotnicze T. O. R-u. W. S. M. stanowiąc dzielnicę na Żoliborzu i osiedle na Rakowcu w praktyce na swoim odcinku zrealizowała nowoczesny funkcjonalny plan dzielnicy, domu i mieszkania. Ziemia i bloki mieszkaniowe

są tu własnością społeczną, społeczny jest też na zasadach demokracji oparty zarząd spółdzielni i instytucyj z nią związanych.

I tu właśnie widzimy, jak nowe siły społeczne złością sobie łożyska niezależnie od istniejących form prawnych, jak wbrew wszelkim trudnościom urzeczywistnia się w praktyce idea samorządu dzielnicowego. Ustrój samorządowy m. Warszawy nie zna samorządu dzielnicowego, a mimo to na terenie osiedla żoliborskiego Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa i związane z nią instytucje realizują w lwiej części zadania publicznej administracji samorządowej. Działalność Magistratu ogranicza się tu właściwie do ulic, placów i komunikacji. Reszta to własny, na zasadach spółdzielczości oparty wysiłek W. S. M. Gimnazjum, szkołę powszechną, przedszkole, poradnię pediatryczną, kąpielisko, pralnię, jadłodajnię, aprowizację, oświatę pozaszkolną, świetlicę, czytelnię, bibliotekę, teatr dla dzieci — wszystko to prowadzi nie Magistrat lecz W. S. M. i afiliowane przy niej organizacje. Zdrowie publiczne, oświata i kultura publiczna, zakłady i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej oto między innymi ustawowe działy admini-



W ruderze robotniczego przedmieścia.

Fot. A. Minorski.



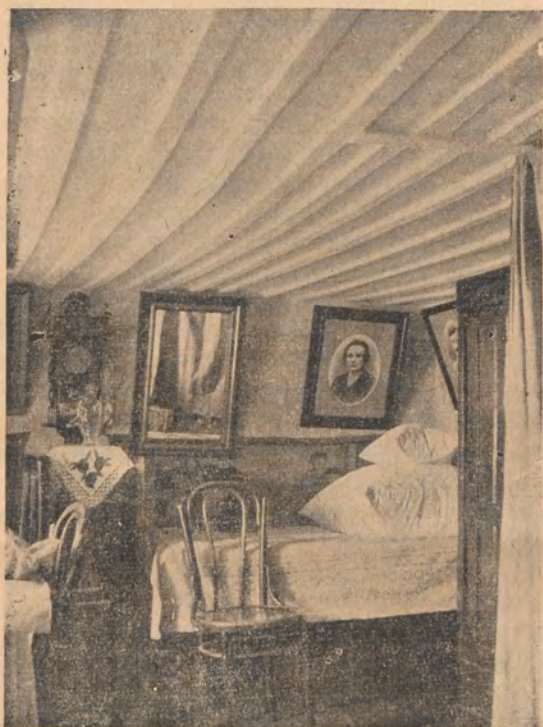
W osiedlu W. S. M.

Fot. A. Minorski.

stracji samorządowej i taki jest właśnie zakres działalności instytucji W. S. M. Są one w treści swej publiczne, bo są dostępne dla wszystkich, nie są obliczone na zysk, a taryfy opłat są zróżnicowane i dostosowane do możliwości płatniczych obsługiwanego środowiska. Pomiedzy charakterem przedsiębiorstw i zakładów miejskich w innych dzielnicach miasta a charakterem instytucji W. S. M. nie ma różnicy. W. S. M. nie ma jednak żadnej władzy publicznej, nie bierze żadnego udziału w źródłach podatkowych i in-

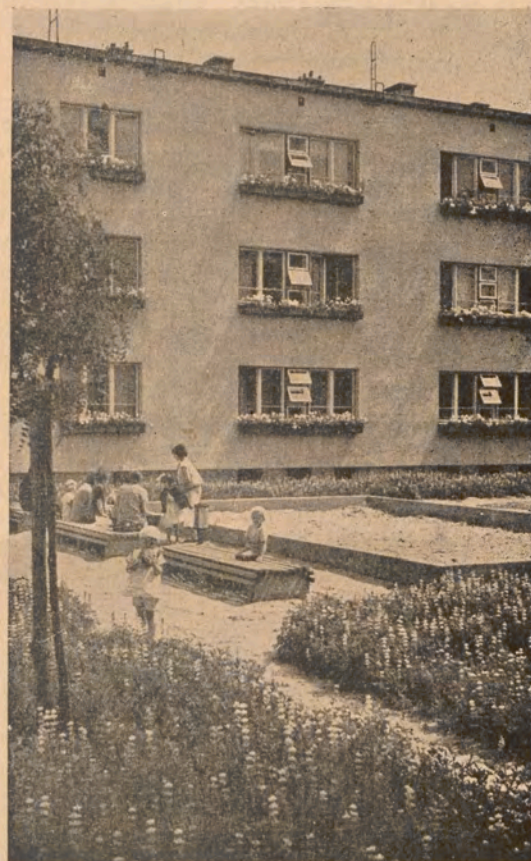
rzeczy jest anormalny. Sądzymy, że na tych obszarach miasta, gdzie istnieją nowoczesne osiedla robotnicze oparte o spółdzielcze metody zaspakajania potrzeb zbiorowych, należy już dziś wprowadzić samorząd dzielnicowy.

Sądzymy też, że walka robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej o masowe budownictwo społeczne, o nową, planowo zorganizowaną Warszawę, której wszystkie dzielnice mieszkaniowe byłyby zbudowane i zorganizowane na wzór osiedli W. S. M., że taka walka jest skuteczną



W mieszkaniu robotniczym z przedmieścia.
Fot. A. Minorski.

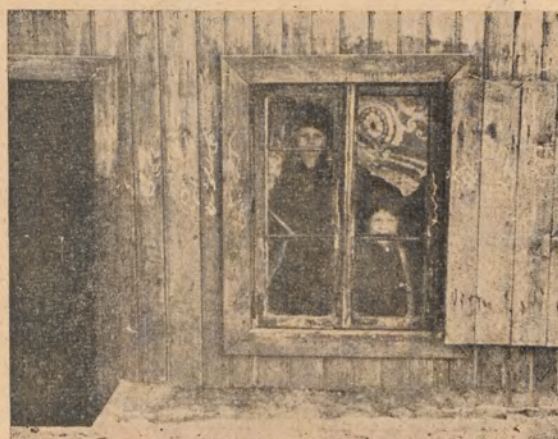
nych dochodach samorządu miejskiego, nie ma też żadnych ustawowo zagwarantowanych sposobów wpływania na politykę samorządu miejskiego w sprawach dotyczących dzielnic, w których znajdują się osiedla W. S. M. Taki stan



W osiedlu robotniczym T.O.R. na Kole.
Fot. A. Minorski.



W osiedlu robotniczym W.S.M.



W ruderze dzielnicy robotniczej.
Fot. A. Minorski.

drogą, która wiedzie do rozkwitu samorządu dzielnicowego, do coraz głębszej demokratyzacji samorządu miejskiego. Społeczne osiedla robotnicze i pracownicze to cechy do budowania fun-

damentu dla pełnej terytorialnej i funkcjonalnej demokracji stołecznego miasta.

Henryk Kora.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ I SAMORZĄD

Podstawą i celem naszej gospodarki spółdzielczej jest *zaspakajanie potrzeb ludzi pracy na drodze pomocy wzajemnej*, zaspakajanie coraz pełniejsze i lepsze, ogarniające wszystkie dziedziny życia zarówno materialnego jak i kulturalnego.

Reprezentujemy wyższy, doskonalszy, przyśrodkowy typ organizacji społecznej dlatego właśnie, że posługujemy się w swej działalności jedną konsekwentnie zasadą — pomocy wzajemnej, skupienia sił jednostek, użycia zdobytej przez człowieka wiedzy i techniki, dla zaspokojenia potrzeb gromady. Dlatego także, że jednoklasowy skład tej gromady chroni przed wtargnięciem na nasz teren sprzeczności interesów, rozsadzających ustrój kapitalistyczny.

W osiedlach spółdzielczych wszystkie właściwości nowych zasad działania, opartych na pomocy wzajemnej, nabierają form specjalnie czystych, szerokich i dynamicznych. Jesteśmy niejako miasteczkiem, gminą posiadającą rozległy zakres działania: budownictwo, administrację

domów i zakładów gospodarczych, aprowizację, opiekę społeczną i ubezpieczenie, ochronę zdrowia i ochronę dziecka, kulturę i propagandę, wychowanie, sport i oświatę.

Ale od właściwości gospodarki miejskiej dzieli nas bardzo wiele. Gmina miejska jest *związkiem przymusowym* obywateli różnych klas o sprzecznych interesach. Gospodarka Gminy jest wypadkową tych interesów. Nacisk warstw uprzywilejowanych działa tutaj rozmaitymi drogami i przeważnie skutecznie chroni przywileje właścicieli gruntów, kamienic, przedsiębiorstw i t. p., zapewnia bogatym i uprzywilejowanym jeszcze większe przywileje i zaopatrzenia z gospodarki gminnej, prowadzonej za pieniądze podatkowe. Gospodarka Gminy dostosowuje się do wymagań i dyktanda gospodarki kapitalistycznej.

Gmina jest ponadto ramieniem administracji lokalnej Państwa, wykonywa czynności zlecone, jest politycznie od tej administracji mocno uzależniona.



Takie siedziby daje robotnikom prywatna inicjatywa.

Fot. A. Minorski.

Nie znaczy to oczywiście abyśmy się mieli wyzekać oddziaływania na gospodarkę gminną. Klasa robotnicza walczy o władzę w Państwie i Samorządach, o ich przekształcenie i podporządkowanie interesom Świata Pracy. Walczy po przez różnorodne formy swych organizacji klasowych: gospodarcze, zawodowe, polityczne, oświatowe.

Wnosząc do ruchu robotniczego specjalne podejście, właściwe swemu doświadczeniu na polu gospodarczym, spółdzielczość również i w tej specjalnej dziedzinie — stosunku do zadań samorządu — formułuje określone żądania, stanowiące część składową żądań i postulatów klasy robotniczej, wobec gminy miejskiej.

Podejście nasze do oceny działalności i postulowania zadań Świata Pracy wobec Gminy, będzie podejściem od strony budownictwa pozytywnego, przeświecone dążnością do narzucenia przyszłej Gminie naszych spółdzielczych i demokratycznych metod i form działania dla osiągnięcia naszego celu zasadniczego, którym jest zaspokojenie potrzeb masowych.

**

MIESZKANIE — siedziba rodziny chłopa, robotnika czy pracownika umysłowego jest podstawowym elementem *wsi i miasta* — siedziby zespołu mieszkańców związanych określoną organizacją pracy wtwórczej. Minęły już dawno czasy, kiedy te siedziby indywidualną, dach nad słowem, budował dla siebie sam zainteresowany. Minęły już czasy, kiedy zaopatrzenie w mieszkania ludności pracującej miast, było pozostawiane t. zw. inicjatywie czy kapitałowi prywatnemu. Dlatego nie możemy się zgodzić na „umywanie rąk” przez Gminę, z tych czy innych powodów, od obowiązku zapewnienia ludności tanich (t. zn. odpowiadających możliwościom płatniczym) i higienicznych mieszkań, na odrzucanie tego obowiązku li tylko na Państwo, przedsiębiorców prywatnych, czy też pracodawców, na ograniczenie się do „leczenia” skutków nędzy

mieszkaniowej, poprawiania zepsutych i psutych w dalszym ciągu dzielnic mieszkaniowych, do prowadzenia urządzeń użyteczności publicznej do starych i nowych ruder. Ruderą bowiem, w szerokim tego słowa znaczeniu, jest wszystko nie odpowiadające dzisiejszym możliwościom techniki i wymogom higieny.

Nie żądamy od Gminy budowania osiedli mieszkalnych we własnym zakresie. Uważamy spółdzielczą formę administracji i budowy osiedli za najlepszą i najlepiej odpowiadającą potrzebom użytkowników. Ale żądamy skrupulatnego wypełniania przez Gminę wszystkich uprawnień ustawowych: odpowiedniego *rozplanowania i uzbrojenia dzielnic mieszkalnych; uwolnienia terenów* tych dzielnic od spekulacji gruntowej i odpowiedniego zaopatrzenia w tereny uzbrojone spółdzielni mieszkaniowych; zapewnienia spółdzielniom pomocy finansowej bezpośredniej, oraz stałych świadczeń patronalnych za swych pracowników. Miasto jest dzisiaj jednym z najpoważniejszych pracodawców, zatrudnia w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej tysiące pracowników i obowiązane jest przyjść im z pomocą w stworzeniu odpowiednich warunków mieszkaniowych. I znowu nie z pomocą indywidualną poszczególnym jednostkom czy uprzywilejowanym grupom, ale po przez spółdzielnie budujące masowo mieszkania pierwszej potrzeby i przydzielające te mieszkania w odpowiedniej kolejności, uwzględniającej obiektywnie warunki rodzinne, obecnego zamieszkania i t. p. Podniesienie standardu wielkości mieszkania uznanego dziś za społecznie najpotrzebniejsze może nastąpić dopiero po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb masowych. Rekompensatą szczupłości pomieszczenia musi być natomiast odpowiednie wyposażenie małego mieszkania w urządzenia higieniczne i stworzenie kulturalnego otoczenia osiedli mieszkalnych z uwzględnieniem urządzeń ogólnych.

Demokratyzacja, *udostępnienie świadczeń o charakterze użyteczności publicznej* ludności



Takie — Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

pracującej to nasz drugi zasadniczy postulat wobec Gminy. Przedsiębiorstwa miejskie produkujące wodę, prąd elektryczny, gaz — są obok urządzeń komunikacyjnych niewątpliwie najtrwalszym dorobkiem gospodarki gminnej, dorobkiem, który odpowiadać musi i może poziomowi nowoczesnej techniki. Dorobek ten jest jednocześnie świadectwem możliwości gospodarki uspołecznionej. Z rezultatów tej gospodarki korzystają jednak przede wszystkim warstwy uprzywilejowane. Większość ogromna mieszkań robotniczych w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie nie ma jeszcze wodociągu i kanalizacji, ponad 85% budynków mieszkalnych w Łodzi i Wilnie nie posiadało w 1931 roku wodociągu, 55% budynków we Lwowie i 60% w Wilnie nie posiadało elektryczności, gaz jest doprowadzony we wszystkich większych miastach tylko do małej części mieszkań. Zaopatrzenie mieszkań robotniczych w gaz, elektryczność, stworzenie nowej potrzeby dotychczas prawie nie istniejącej — to zagadnienie w pierwszym rzędzie obniżenia taryf dla nowego konsumenta, dostosowanie opłat za nowe świadczenia do możliwości płatniczych robotników. Potwierdza to wyraźnie praktyka nowych osiedli robotniczych, kredytowanych przez T. O. R.



Centrala Ciepła W.S.M.

Produkcja świadczeń o charakterze użyteczności publicznej musi być ciągle rozszerzana, a dopóki Gmina sama jej nie prowadzi, popierana. Dotyczy to, na przykład, produkcji ciepła (ogrzewanie mieszkań i dostarczanie ciepłej wody) podejmowanej centralnie przez spółdzielnie mieszkaniowe dla całych osiedli. Rozwój dzielnicowych central ciepłych, stworzenie przy nich pomocniczych stacji elektrycznych współpracujących z Elektrownią Miejską leży niewątpliwie na linii rozwoju działalności gospodarczej Gminy.

Stworzenie *kulturalnego otoczenia osiedli mieszkalnych* przede wszystkim w dzielnicach robotniczych, pozbawionych zielonych przestrzeni, parków odpoczynkowych, terenów i boisk sportowych nie da się pomyśleć bez odpowiedniej pomocy, lub bezpośredniej działalności Gminy i jest ściśle związane z jej polityką terenową. W niedawnym komunikacie o zatwierdzeniu

przez t. zw. Kolegium Zarządu Miejskiego Warszawy planu zabudowania dzielnicy robotniczej Koła Wschodniego czytamy, że „tereny przeznaczone pod zielen publiczną ograniczono do koniecznego minimum, ponieważ... niemal całość obszaru dzielnicy należy do drobnej własności prywatnej”. Gmina posiada dostateczne środki ustawowe dla kształtowania polityki terenowej, dla wykupu i wywłaszczenia potrzebnych jej terenów, dla *mobilizacji tych terenów* na potrzeby użyteczności publicznej, dla odpowiedniego przyciśnięcia śruby podatkowej w stosunku do właścicieli nie odpowiednio użytkowanych terenów. Chodzi tylko o realizację postulatów krótko sformułowanego przez najlepszego u nas znawcę tej polityki Teodora Toeplitza: usunąć sprzeczność pomiędzy uprawnieniami miast w dziedzinie polityki terenowej, a faktycznym ich wcielaniem w życie.

Kulturalne otoczenie osiedli mieszkalnych to nie tylko uporządkowane ulice i parki, obszerne zieleńce wewnątrz bloków mieszkalnych, zastępujące ciasne podwórza kamienic — to cały zespół urządzeń ogólnych dla mieszkańców dzielnicy, ułatwiający i umożliwiający im racjonalną organizację *wczasów codziennych*, odpoczynek po pracy, przygotowanie się i nabranie sił, energii i umiejętności do dalszej pracy. To racjonalne rozmieszczenie w odpowiedniej odległości od mieszkań gmachów szkolnych, bibliotek i świetlic, sal zebrań, teatrów dzielnicowych, boisk sportowych.

Urządzenia te nie mogą być narzucane i administrowane z góry, ale planowane i związane organizacyjnie z samorządem spółdzielczym osiedli mieszkalnych.

Mieszkanie — jego wyposażenie i otoczenie jest podstawowym czynnikiem *zdrowia ludności*. Dalszym uzupełnieniem pieczy w tej dziedzinie są ośrodki zdrowia nastawione na zapobieganie chorobom, zapewnienie najlepszego rozwoju fizycznego przede wszystkim młodemu pokoleniu. Odczucie tej potrzeby i zorganizowanie jej zaspakajania zrodziło się w naszym osiedlu spółdzielczym z chwilą oddania niemal pierwszych mieszkań do użytku członków, rozwinęło się i dało dobre rezultaty. Profilaktyka jest medy-



W poradni „Zdrowia Dziecka” w osiedlu W.S.M. na Żoliborzu.

cyną przyszłości, jest nowoczesną medycyną, tak samo jak architektura funkcjonalna — nowoczesną architekturą. Zarówno miasto, jak ubezpieczalnia społeczna musi to zrozumieć i odpowiednio skoordynować swą działalność z pracą spółdzielczych osiedli mieszkalnych. Nie lekarz domowy do wszystkiego i bez wszystkiego, lecz należycie wyposażony ośrodek zdrowia, czuwający troskliwie nad potrzebami zdrowotnymi zorganizowanego osiedla mieszkalnego, doradca w projektowaniu i urządzaniu tego osiedla, doradca i opiekun w należytych pielęgnowaniu zdrowia przez mieszkańców, spieszący z pierwszą pomocą w razie choroby i skierowujący do centralnych urzędów lecznictwa, jeśli tego zachodzi potrzeba — oto nasza teza programowa wynikająca z oceny najważniejszych, przyszłościowo rozumianych potrzeb w tej dziedzinie zespołu mieszkańców osiedla — jednostki sąsiedzkiej.

Troska o należyłą organizację *aprowizacji* ludności dzielnicy mieszkalnej nie może być obciążeniem samorządowi gminnemu.

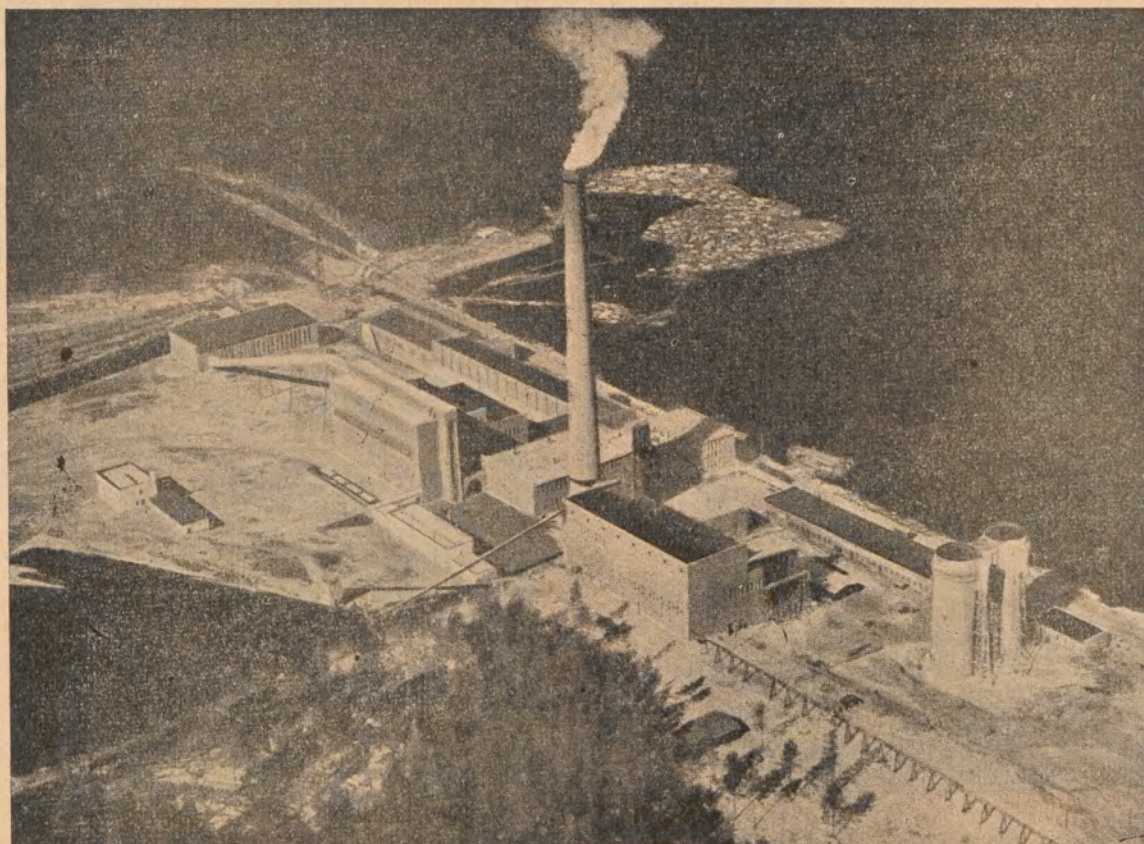
Nie zgadzamy się na pozostawienie tej troski prywatnej inicjatywie, drobnemu pasożytniczemu sklepikarstwu, czy straganiarstwu nawet, ale też nie żądamy od miasta zakładania sieci sklepów miejskich, składów opałowych i t. p. Masowy ruch spółdzielczy spóżywców wyznaczył i częściowo już utworzył w tej dziedzinie zasp-

kajania potrzeb właściwą drogę rozwojową i samorząd demokratyczny musi się do niej ustosunkować pozytywnie.



Sklep „Gospody Spółdzielczej“ w osiedlu W.S.M.
Fot. A. Minorski.

Przeciwstawiamy się faworyzowaniu prywatnego pośrednictwa, traktowaniu go jako źródła dochodów finansowych Gminy, kredytowaniu przez miejskie czy komunalne kasy oszczędności. Jako zacofana i pasożytnicza forma gospodarcza winien być handel prywatny pozostawiony bez pomocy samemu sobie i tak samo jak znosimy stare rudery, usuwać będziemy w bliższej i dalszej przyszłości nie odpowiadające wymagom techniki i higieny sklepy prywatne.



Nowoczesny warsztat pracy.

Jakież przewrót pod tym względem niesie ze sobą racjonalna i planowa budowa nowych dzielnic mieszkalnych, a przede wszystkim osiedli spółdzielczych! Tu dopiero możemy planowo i porządnie zająć się doprowadzeniem produktów spożywczych do gospodarstwa domowego, dostosować się praktycznie do potrzeb rozwojowych tego gospodarstwa, wpływać racjonalnie na jego postęp i uspołecznienie. Dobro mieszkańców wymaga należytego wyposażenia osiedli w pomieszczenia dla zaopatrywania się w artykuły codziennej potrzeby a także jadłodajnie i t. p. I pozytywne ustosunkowanie się gminy do zagadnienia aprowizacyjnego ludności — to między innymi włączenie do programu popieranego finansowo budownictwa spółdzielczego również i tego rodzaju inwestycji gospodarczych.

**

Kolejność rozpatrywanych tutaj zagadnień, wchodzących w zakres gospodarki gminnej, unoczniała, sądzę, dość wyraźnie, właściwość podejścia spółdzielczego, podejścia od strony potrzeb człowieka czy jednostki gospodarczej jaką jest rodzina. Podejście to nie pomija żadnych masowych interesów, jest uniwersalne, boć przecież celem całej ludzkiej gospodarki jest w rezultacie zaspokajanie potrzeb, jest interes spóżywców. Interes producenta utożsamia się dzisiaj z interesem właściciela warsztatu pracy, przedsiębiorcy drobnego czy wielkiego, kapitalisty. Interes ten nie powinien wchodzić, naszym zdaniem, w zakres zainteresowań samorządu gminnego. Powinien wchodzić natomiast i to bardzo mocno, sam *warsztat pracy* jako miejsce zatrudnienia tysięcy obywateli.

Samo urządzenie wewnętrzne fabryk, biur, warsztatów rzemieślniczych i t. p. z punktu widzenia bezpieczeństwa i zdrowia pracowników jest przedmiotem zainteresowania inspekcji fabrycznej i samorządu robotniczego (związki zawodowe, rady zakładowe). Ale i gmina ma tu swoje zagadnienia. Zapewnienie odpowiedniego otoczenia warszatom pracy, wprowadzenie do tego otoczenia zielonych przestrzeni, a przede

wszystkim wyznaczenie tym warszatom właściwego funkcjonalnego miejsca w samym organizmie miasta — należy do kardynalnych zadań gminy.

Bierność i ustępliwość dzisiejszych włodarzy miast interesom kapitału jest pod tym względem przerażająca. Najpilniejszym bodaj postulatem musi być tutaj rozdzielenie mieszkania i warsztatu pracy, rozdzielenie budynku mieszkalnego i fabrycznego, biurowego czy sklepowego, rozdzielenie wreszcie dzielnicy mieszkalnej i dzielnicy pracy (przemysłowej, biurowej, handlu hurtowego).

Rozdzielenie takie pociąga za sobą konieczność odpowiedniego usprawnienia i przebudowy sieci komunikacyjnej, aparatu *przenoszenia się ludności z miejsca na miejsce*, z dzielnicy mieszkalnej do miejsca pracy i z powrotem, do ośrodków wczasów, do ośrodków nauki, do ośrodków magazynów uniwersalnych i t. p. I znowu interesy masowe ludności robotniczej, czy pracowniczej muszą tu być wysunięte na pierwsze miejsce.

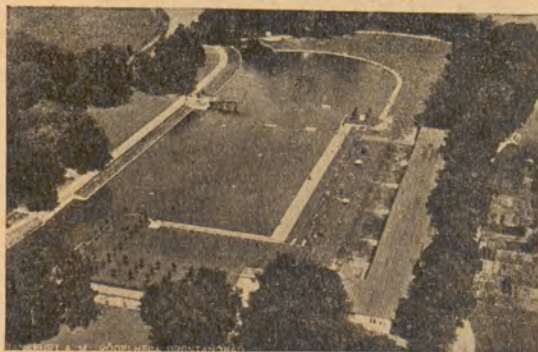
Podejście spółdzielcze w nowej dziedzinie nie mającej jeszcze praktycznego zastosowania naszej metody, staje się płodne i słuszne.

Zaczynając wysunięcie naszych postulatów wobec gospodarki gminnej od *mieszkania* społecznie najpotrzebniejszego, przeprowadzając konsekwentnie zasadę podporządkowania tej gospodarki potrzebom masowym ludności — dochodzimy do założeń *miasta funkcjonalnego*, założeń sformułowanych przez Kongresy Międzynarodowe Nowoczesnej Architektury przy udziale nie tylko architektów i techników, ale również ekonomistów i działaczy społecznych.

Postulaty nasze nabierają szerszych widnokręgów, są wyrazem dążności do gruntownej przebudowy dzisiejszego społeczeństwa, celowego wykorzystania zdobyczy nowoczesnej techniki dla podniesienia warunków bytowania szerokiej mas ludności.

St. Tołwiński.

OSIĄGNIĘCIA PRZEDHITLEROWSKIEJ URBANISTYKI WE FRANKFURCIE NAD MENEM



Otoczenie dzielnicy mieszkaniowej.



Dzielnica mieszkaniowa.

Samorząd stolicy wobec W.S.M.

Kartka z historii¹⁾

By trzeźwo patrzeć w przyszłość, należy spojrzeć wstecz. W przededniu wyboru nowych władz Zarządu miasta stołecznego Warszawy, rzucmy okiem na ustosunkowanie się ostatecznie pochodzącego z wyborów, a w większości reakcyjnego Magistratu m. st. Warszawy do W.S.M. i organizacji w osiedlach W.S.M. powstałych.

Należy to uczynić tym bardziej, że właściwie na tej drodze możemy sobie uprzytomnić jakim nie powinno być ustosunkowanie gminy do instytucji spółdzielczej, powołanej do życia przez świadomych swych obowiązków i praw obywateli gminy. Już w sprawozdaniu W. S. M. za rok 1929 znajdujemy takie ustępy: „Stosunek drugiego (poza Bankiem Gospodarstwa Krajowego) decydującego czynnika w zakresie budownictwa mieszkaniowego — Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy był nadal nieobiektywny i wrogi”. A dalej: „wielokrotne przyrzeczenia prezydenta miasta nie dawały rezultatu. Z tego powodu zmniejszyła się liczba delegacji spółdzielni w Prezydium Miasta”. By obejść kłody, utrudniające działalność W.S.M. w zakresie budownictwa małych mieszkań ze strony władz miejskich należało w 1929 roku nie przypominać Zarządowi m. st. Warszawy o istnieniu W.S.M. Ze tak było istotnie, o tym świadczą takie choćby fakty: a) W.S.M. nie uzyskała w tym roku wniosku Komitetu Rozbudowy na pożyczkę budowlaną, nie otrzymała nawet częściowego pokrycia przez Zakład Kanalizacji i Wodociągów m. st. Warszawy kosztów ulicznej

kanalizacji” (III kolonia); b) Starania Spółdzielni o uruchomienie w II kolonii Poradni Dziecięcej i Oś.odka Zdrowia dla dzielnicy Żoliborskiej zostały sparaliżowane właśnie przez władze miejskie, po to by w następstwie z większym kosztem zorganizować taką poradnię w innym punkcie Żoliborza.

W roku 1930 żadnej zmiany na lepsze. Za to jeden generalny atak: nadzwyczajna rewizja dokonana wyłącznie w W.S.M. przez specjalną Komisję Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy. W.S.M. była jedyną spółdzielnią ogłaszającą drukowane, szczegółowe sprawozdania. W Warszawie, w dziesiątkach tak zwanych spółdzielni budowlanych, finansowanych na wnioski Komitetu Rozbudowy z funduszy publicznych, działały się nadużycia, których echa dochodziły do wiadomości publicznej. Żadnej z tych „spółdzielni” nie tknęła kontrola Zarządu Miejskiego. Wynik rewizji, jak się należało spodziewać był dla W.S.M. bardzo pomyślny, ale jakże charakterystyczny jest sam fakt dokonania takiej rewizji.

W roku 1931 mamy znów ten sam nieobiektywny i wrogi stosunek gminy do robotniczej spółdzielczości mieszkaniowej. W sprawozdaniu W.S.M. za ten rok jest znów mowa o finansowaniu przez spółdzielnię robót kanalizacyjno-wodociągowych, będącym wyłącznym i ustawowym obowiązkiem samorządu miejskiego. Działo się tak, na skutek przedstawienia przez Magistrat kosztorysów robót kanalizacyjno-wodociągowych „z podwójnym zapasem”. Oczywiście o uzyskaniu przez W.S.M. niezbędnych dla udostępnienia robotnikom mieszkań, a przewidzianych ustawowo subwencji miasta nie było mowy. Koszt zaś budowy mieszkania półtora izbowego wynosił wówczas w Warszawie około 14.000 złotych, a sposób obliczania przez Bank Gospodarstwa Krajowego całkowitych kosztów budowy zmuszał do zwiększania wkładu własnego spółdzielni z pozornych 10% na 25%.

Ogromną rolę odgrywała tutaj obrona naszej Spółdzielni przed t. zw. „jaworowszczyzną”, pragnącą uczynić z W.S.M. jeden jeszcze więcej kramik do zaopatrzenia w mieszkania uprzywilejowanych, lub nagradzania tymi mieszkańami wiernych i usługowych. Zdecydowany odpór dla tego rodzaju metod wywołał zemstę nie przebierającą w środkach. Reakcyjna większość radnych była całkowicie tej akcji jaworowszczyków powolną, tak samo jak i słomiany prezydent tej większości.



Przekrój Nowego Świata w przyszłości.
(Wystawa „Warszawa — Wczoraj — dziś — jutro“).

¹⁾ Jest to kartka z historii stosunku do naszych poczynań samorządu stolicy, a nie urzędu, jakim z natury rzeczy być musi wyznaczony przez władze państwowe tymczasowy Zarząd Miejski.

Sądzymy, że kilka szczegółów wystarczy, by stwierdzić jak doniosłą rolę dla rozwoju W.S.M. ma wybór właściwych władz miejskich.

Szkodliwym byłoby dzisiaj tworzenie legendy o pozytywnej, służącej interesom warstw pracujących, działalności ostatniego samorządu Warszawy, szczególnie w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Słynne baraki czy osiedla dla bezdomnych na Żoliborzu, Annopolu, Kole chluby miastu stołecznemu nie przyniosły. A wybudowanie kilkunastu domów na Burakowie, Raszyńskiej, Żoliborzu, liczących razem ok. 4500 izb, w których zamieszkali urzędnicy miejscy jest raczej świadectwem zupełnego braku programu gminy w tej dziedzinie.

Dwie publikacje Z. Słomińskiego b. prezydenta m. Warszawy „Rozwój Warszawy” i „Gospo-

darka Warszawy w dobie kryzysu 1930 — 1934” mogą służyć za wzór humbugu, przykrywającego nicość osiągnięć tego okresu¹⁾. Dlatego dzisiaj w przededniu wyborów nowego samorządu stolicy sformułowanie pozytywnych wytycznych programu gospodarczego reprezentacji zorganizowanego Świata Pracy w Radzie Miejskiej Warszawy ma ogromne znaczenie.

S. S.

¹⁾ Charakterystyczną jest nieobecność Prezydenta Słomińskiego na otwarciu wystawy „Mieszkanie Najmniejsze”, urządzonej w 1930 roku przez P. T. R. M. na Żoliborzu. Ówczesny premier prof. K. Bartel w otoczeniu marszałków sejmu I. Daszyńskiego i senatu pr. Szymańskiego, rozglądając się dookoła, zapytał o Prezydenta miasta i polecił zatelefonować do niego z zapytaniem o stan zdrowia.

Postulaty W. S. M. pod adresem samorządu stolicy

„Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa prowadzi bez przerwy od 1926 roku uporczywą i wyteżoną akcję mającą na celu budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych dla ludności pracowniczej stolicy. Będąc największą w Polsce spółdzielnią mieszkaniową, zdobywając przez długoletnią pracę duże doświadczenie w projektowaniu, budowie i administracji, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa odegrała niewątpliwie poważną rolę w akcji ruszenia z miejsca budownictwa małych mieszkań w ogóle, oraz ustalenia racjonalnych podstaw kredytowania i budowy osiedli robotniczych. Całą swoją działalność i pracę uważaliśmy zawsze jako mającą jedynie dobro publiczne na względzie i prowadzoną niejako w zastępstwie i uzupełnieniu działalności w tym zakresie gminy, działalności wyznaczonej przez obowiązujące ustawodawstwo o rozbudowie miast w Polsce.

Jednakże z przewidzianego tym ustawodawstwem poparcia ze strony gminy korzystała W.S.M. dotychczas w b. niewielkim stopniu i nie zawsze znajdowała i znajduje dostateczne zrozumienie dla swej działalności”.

Tymi słowy rozpoczyna się memoriał złożony przez władze W.S.M. prezydentowi m. st. Warszawy w lutym b. r.

Trzeba stwierdzić, że względy nie mające nic wspólnego z dobrem gminy, a które należałoby określić mianem względów klasowych i politycznych, powodowały i powodują ciągle jeszcze bądź niechętny, bądź w najlepszym razie obojętny stosunek Zarządu stolicy i jego organów do poczynań i wysiłków naszej Spółdzielni. Oczywiście nie dotyczy to oświadczeń i deklaracji, pełnych życliwości w słowach, które znajdują realizację w bardzo drobnym tylko zakresie, lub których realizacja wciąż jest odkładana dla różnych względów formalnych.

Dwie rzeczy musimy mocno podkreślić:

1. Po dwunastu latach nieprzerwanej akcji i systematycznego rozwoju nie potrzebujemy dowodzić dlaczego pretendujemy do umożliwienia W.S.M. dalszej działalności na polu budownictwa osiedli dla ludzi pracy w stolicy, spełniania przez W.S.M. jej statutowych obowiązków.

2. Od gminy domagamy się również wypełnienia przede wszystkim ustawowych obowiązków w zakresie budownictwa mieszkaniowego, a następnie traktowania potrzeb obywateli naszych osiedli na równi z potrzebami innych obywateli przy uwzględnieniu, liczeniu się z ich siłą ekonomiczną, t. zn. możliwościami płatniczymi.

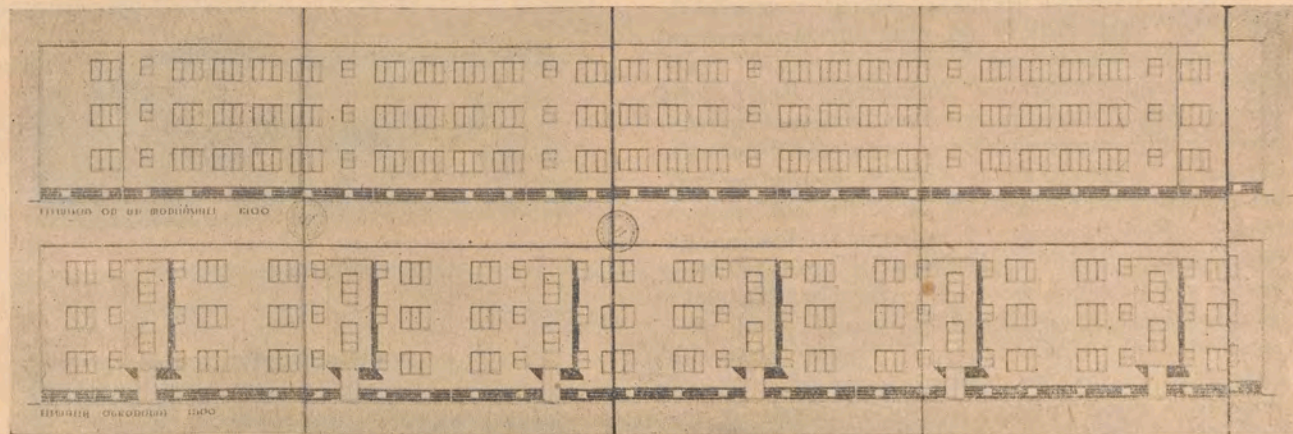
Obowiązki ustawowe miast w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, czy jak to dosłownie mówi ustawa „akcji zapobiegania brakowi mieszkań” i „poprawy stosunków mieszkaniowych” są dzisiaj przez zarządy miejskie bądź lekceważone, bądź nawet zapomniane. Z odpowiedzi Zarządu m. Warszawy na wspomniany na początku memoriał W.S.M. zacytujemy tylko jeden ustęp:

„Jeśli chodzi o pomoc gminy w rozbudowie Osiedla na Rakowcu oraz o związaną z tym sprawę dostarczania Spółdzielni uzbrojonych terenów budowlanych, muszę zakomunikować, że niestety Warszawa nie może stosować tego rodzaju, słusznej zresztą, polityki terenowej z braku odpowiedniej ilości własnych terenów. Również zagadnienie bezpośredniej pomocy finansowej gminy dla Spółdzielni głównie ze względów budżetowych, a następnie z braku odpowiednich uprawnień w obowiązującym ustawodawstwie, nie może mieć zastosowania”.

Ustawa o rozbudowie miast w brzmieniu obecnie obowiązującym **nakazuje** miastom prowadzenie odpowiedniej polityki terenowej, **pozwała** na wywłaszczanie na cele budownictwa mieszkaniowego gruntów niezabudowanych i

niedostatecznie zabudowanych, nakazuje obejmowanie gruntów na te cele na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zezwala na przejmowanie gruntów państwowych itp. Bezpośrednia pomoc finansowa spółdzielniom mie-

szkańcowym „przez udzielanie dotacji w granicach budżetu miasta” — jest również przepisem ustawowym (art. 4 p. 2 tejże ustawy). Tylko władze miejskie swych uprawnień i obowiązków w tej dziedzinie nie wykonują.



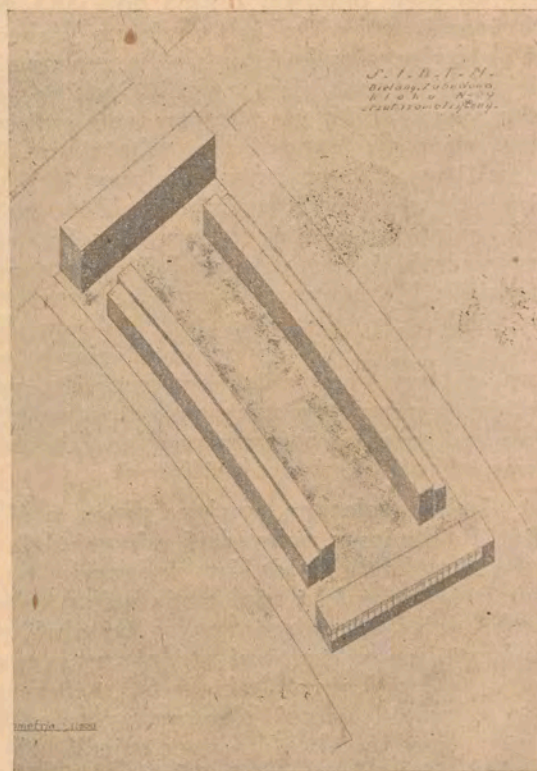
Elewacja domu mieszkalnego w osiedlu robotniczym na Pelcowiźnie w/g projektu Biura Planowania Regionalnego.

Wobec wszechstronnego oświetlenia stanowiska ogólnego ruchu robotniczego i ruchu spółdzielczego do zadań gminy, wobec szczegółowego uzasadnienia niektórych ważniejszych zagadnień w oddzielnych artykułach, sformułowanie postulatów W.S.M. pod adresem przyszłych władz miejskich Warszawy może być po tym wstępie bardzo konkretne i obliczone na okres jednej tylko normalnej kadencji wybieranej obecnie Rady Miejskiej. Oto najważniejsze z tych postulatów:

1. Tereny pod budowę dalszych domów i Osiedli W.S.M. w dzielnicach robotniczych. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj sprawa terenów na Rakowcu, gdzie gmina rozporządza gruntami fundacyjnymi. Własność terenu nie jest konieczną dla W.S.M., która nie odsprzedaże wybudowanych domów, a zajmuje się wyłącznie ich eksploatacją. Własność fundacyjna może więc pozostać nienaruszoną w rękach gminy, a teren oddany W.S.M. na prawie zabudowy lub na warunkach podobnych jak T.O.R.-owi na Grochowie, spełni swoją rolę zgodnie z planem regulacji tej dzielnicy. Rozmiary Osiedla Robotniczego na Rakowcu powinny być doprowadzone ze względów gospodarczych, społecznych i administracyjnych do rozmiarów osiedli na Kole, Żoliborzu, czy Grochowie, zapotrzebowanie na mieszkania robotnicze w tej dzielnicy jest ogromne.

Dalej konieczna jest budowa osiedli robotniczych na Woli (okolice Dworca Zachodniego), Pelcowiźnie i Targówku oraz Czerniakowie. Z projektów biura planowania nowej Warszawy należy wyciągnąć konsekwencje praktyczne i przygotować, zapewnić tereny pod budowę nowych osiedli. Te osiedla chce i może budować kolejno W. S. M.

2. Przygotowanie i uzbrojenie terenów pod przyszłe osiedla robotnicze jest obowiązkiem gminy, która może i powinna uzyskać na ten cel kredyty, przewidziane ustawą i ustalonymi corocznie planami podziału kontyngentów Państwowego Funduszu Budowlanego i Funduszu Pracy. Dalszym źródłem na ten cel jest podatek



Projekt Osiedla robotniczego na Pelcowiźnie.

od adjacjentów, ale rozłożony w ten sposób, aby opłacały go warstwy zamożniejsze i właściciele prywatnych kamienic ze swoich zysków. Przygotowanie terenów jest naturalnym wkładem własnym gminy stołecznej na rzecz budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

W.S.M. powinna uzyskać zwrot wszystkich wkładów ściągniętych od niej przymusowo na zbrojenie terenów, na budowę kanałów miejskich i wodociągów na Żoliborzu. Będzie to pewną tylko rekompensatą za brak ustawowej pomocy gminy przy budowie tego osiedla w najcięższych warunkach, z drogich kredytów zagranicznych wówczas, gdy kredyty kontyngentowe z Państwowego Funduszu Budowlanego otrzymywały, na skutek decyzji Komitetu Rozbudowy, prywatne bogate osoby i spółdzielnie własnościowe, zwalniane jednocześnie od płacenia podatku dochodowego. Spółdzielnia nie żąda tego zwrotu w gotówce, lecz tylko drogą skreślenia odpowiedniej kwoty z zaległych należności za wodę, kanały, czyszczenie ulic, polewanie roślin hodowanych dla upiększenia dzielnicy w Ośrodku Ogrodniczym W.S.M.

3. Udział gmin w bezpośrednich kosztach budowy osiedli W.S.M. jest uzasadniony i konieczny. W założeniach spółdzielczości mieszkaniowej, sformułowanych w 1925 roku na koszty budowy mieszkań najmniejszych mieli się składać: Państwo w 80%, gmina w 15% i spółdzielcy-robotnicy w 5%. W praktyce zaś, wobec abstynencji miasta, członkowie W.S.M. w różnych formach musieli pokryć około 20% kosztów budowy i placów. Dzisiaj T.O.R. udziela również pożyczek do wysokości 80%, a praktycznie 75% kosztów budowy. Forma pod jaką gmina uskuteczni swój wkład jest obojętną. Wobec dużej potrzeby mieszkań tanich dla pracowników miejskich wysuneliśmy postulat umów patronalnych z W.S.M. na dostarczenie mieszkań tramwajarzom, gazownikom, robotnikom Elekrowni i w ogóle pracownikom przedsiębiorstw miejskich, oraz tych wydziałów, które zatrudniają największą ilość pracowników fizycznych i mało zarabiających pracowników umysłowych. Łącznie z każdą nową decyzją o rozszerzeniu przedsiębiorstwa miejskiego, budowy Elekrowni na Żeraniu, budowy nowej zajezdni autobusowej, czy remizy tramwajowej itp. winna iść troska o zapewnienie nowym pracownikom mieszkań w celowo rozszerzanych lub projektowanych osiedlach spółdzielczych.

4. Gmina stołeczna powinna przez swój Komitet Rozbudowy prowadzić odpowiednią politykę przydziału kredytów wyłącznie na budownictwo mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, dając pierwszeństwo w tej akcji spółdzielczości mieszkaniowej zgodnie zresztą z intencją ustawodawcy. Żądamy od gminy czynnego poparcia naszej planowej, przemyślanej i przygotowanej akcji budowy osiedli robotniczych. Nie może samorząd stołeczny zrzekać się pod tym względem swych uprawnień, tolerować

i przyzwalać na kredytowanie budownictwa luksusowego.

5. Żądamy od gminy pomocy przy budowie inwestycji gospodarczych o charakterze ogólnym i odpowiedniego skoordynowania własnej akcji inwestycyjnej z istniejącymi urządzeniami osiedli spółdzielczych i robotniczych. Kąpieli-



Pralnia WSM na Żoliborzu.



Przysnec w kąpielisku WSM na Rakowcu.

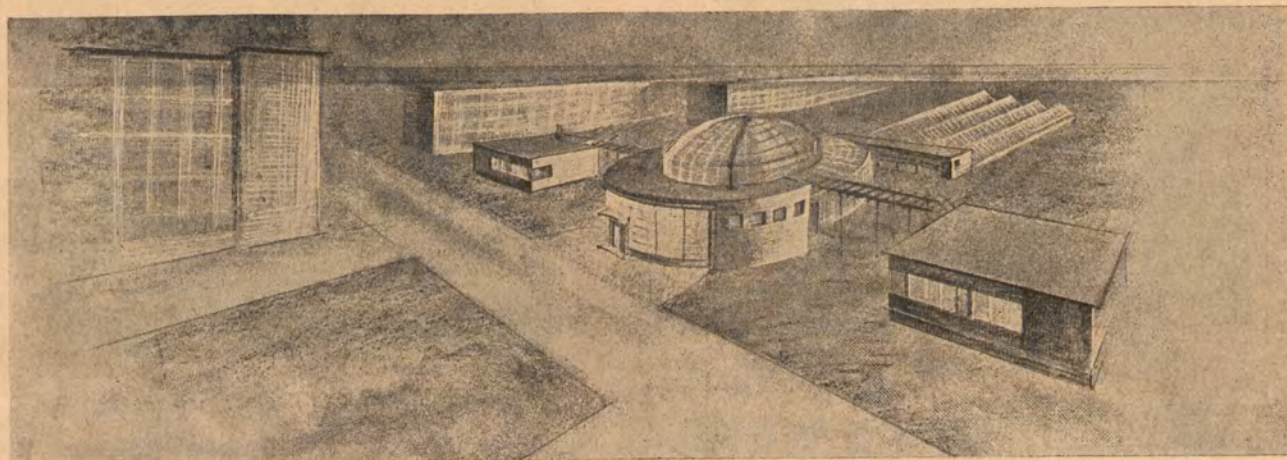
sko miejskie na Żoliborzu jest zbędne, natomiast znacznie mniejszym kosztem rozszerzyć można kąpielisko W.S.M., dobudowując łaźnię i udostępniając je innym mieszkańcom dzielnicy, którzy częściowo zeń już korzystają. Centrala ciepła W.S.M. na Żoliborzu dobrze zdała egzamin, obsługuje już 1500 mieszkań, może i powinna być rozbudowana, może częściowo dostarczyć ciepła i innym domom mieszkalnym dzielnicy. Odpowiednia inwestycja, budowa drugiego nowoczesnego kotła, załatwiająca jednocześnie sprawę usunięcia dymienia, winna być troską w równej mierze gminy jak i Spółdzielni. Ważnym czynnikiem poprawiającym warunki mieszkaniowe jest wyrugowanie pralni z mieszkań, przy czym obowiązuje zasada (dr. Stypułkowski), że pralnie i kąpieliska miejskie muszą mieć tak nisko skalkulowane opłaty, aby korzystanie z tych instytucji było powszechne. Gmina powinna przyczynić się do rozbudowy dzielnicowej Pralni Centralnej W.S.M. i dostarczać jej bezpłatnie wodę tak jak instytucjom miejskim. Dziś gmina każe sobie płacić za prawo spuszczenia do kanałów wody z własnej studni artezyjskiej W.S.M. nie odliczając nawet wody, która idzie na polewanie dziedzińców i ogrodów i nie widzi nigdy kanału miejskiego.

6. Żądamy niżenia opłat za wodę, gaz i elektryczność dostarczane przez gminę do osiedli

spółdzielczych i robotniczych z mieszkaniami społecznie najpotrzebniejszymi. Uzasadniamy szerzej to żądanie oddzielnie. Już dziś Osiedla W.S.M. i T.O.R.-u mogłyby być potraktowane jako hurtowi odbiorcy gazu i elektryczności z zastosowaniem ceny najniższego bloku. Są tego rodzaju przykłady w Polsce. Oto gmina m. Krakowa zaofiarowała Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ten sposób dostarczania i rozliczania za gaz. Cały sprzęt gazomierzy (podliczniki) dostarcza i instaluje Gazownia, licząc zań tylko niewielką opłatę dzierżawną.

7. **Taryfy opłat za inne usługi gminy** jak np. sprzątanie i polewanie ulic też muszą uwzględ-

nić specjalny charakter i możliwości płatnicze osiedli robotniczych. Jednolita opłata za sprzątanie ulic, w ogóle bardzo wysoka, obliczona od 1 m² sprzątej powierzchni, jest niesprawiedliwa: najmniej muszą płacić właściciele wielopiętrowych domów czynszowych, obliczonych na zysk, przy wąskich frontach i głębokich podwórzach, najwięcej — racjonalnie rozplanowane osiedla na przedmieściach przy szerokich ulicach. Wiąże się z tym sprawa kosztów utrzymania zieleńców wewnętrznych i przedogródków i ich podlewania, zaopatrywania w rośliny i pielęgnowania tych roślin.



Projekt nowego Ośrodka Ogrodniczego na Żoliborzu na terenie b. prochowni.

8. **Gmina winna przyjść z odpowiednią pomocą spółdzielczym ośrodkom ogrodniczym**, a konkretnie **naszemu Ośrodkowi Ogrodniczemu W.S.M.** na Żoliborzu, torującemu znowu po pioniersku drogę do racjonalnego spółdziałania z gminą w trudnym i ważnym zadaniu upiększenia roślinnego dzielnicy miasta, zwiększenia przestrzeni zielonych będących podstawą podniesienia zdrowotności. I znowu konieczną tu jest przede wszystkim pomoc terenowa, a następnie pewien współdział w kosztach zainwestowania Ośrodka. Duże tereny b. prochowni, przyszły pas zielony za naszą IX kolonią nadaje się na ten cel najlepiej. Miasto powinno się jednak zaangażować czynnie i energicznie w doprowadzeniu, uznawanej przez siebie za słuszną, inicjatywy Spółdzielni, jej konkretnie opracowanego projektu do realizacji. Jeżeli, dalej, Spółdzielnia podejmuje się w zastępstwie miasta urządzić i utrzymać, w charakterze zieleńców z otwartym przejściem publicznym, ulice wewnętrzne Osiedla — to powinna otrzymać od gminy na ten cel przynajmniej 50% kosztów miastu zaoszczędzonych. Dotyczy to ulicy Mościckiego i odcinków ulic Płońskiej i Sierpeckiej na Żoliborzu. Dotyczyć będzie w najbliższym czasie terenu boiskowego przed Gmachem Szkół Spółdzielczych i skwerze im. Teodora Toeplitza. Urządzenie i utrzymanie wydzielonych od „Agrilu” na Rakowcu terenów bo-

iskowych dla młodzieży robotniczej też chyba zasługuje na odpowiednią uwagę władz miejskich.



Ośrodek Zdrowia w Osiedlu WSM na Żoliborzu.

9. **Pierwszy spółdzielczy Ośrodek Zdrowia na Żoliborzu winien mieć zapewnione odpowiednie współdziałanie gminy.** W.S.M. i współpracujące z nią instytucje starają się okazać mieszkańcom maksimum pomocy poradniowo-higienicznej. Zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci: poradnia dla matek, poradnia „Zdrowie Dziecka”, kuchnia mleczna, lampy kwarcowe, pomoc dentystyczna, dożywianie — pracują, borykając się z wiel-

kimi trudnościami. Miasto, subwencjonuje różne instytucje spełniające podobne zadania w znacznie skromniejszym zakresie, nie chce pamiętać o obowiązku pomocy dla naszego racjonalnie postawionego Ośrodka Zdrowia, odciążającego niemal całkowicie odpowiednią instytucję dzielnicową miejską. Postulat przeznaczania na ten cel 50% normy, wydatkowanej na Miejskie Ośrodki Zdrowia nie może chyba być uznany za zbyt wygórowany. Łącznie z odpowiednią koordynacją pracy z Ubezpieczalnią Społeczną można stworzyć podstawy najwłaściwszej i najbliższej potrzeb użytkownika opieki zdrowotnej.



W przedszkolu RTPD na Żoliborzu.

10. Żądamy równouprawnienia dla naszych instytucji wychowawczych i kulturalno-oświatowych. Przedszkole, szkoła powszechna, gimnazjum, najlepiej postawiona w Polsce biblioteka i czytelnia dziecięca, sale ciszy i świetlice, warsztaty i ogrody szkolne, boiska i place ćwiczeń, półkolonie i kolonie letnie, istniejące w naszych Osiedlach nie korzystają prawie wcale z subwencji miejskich, choć rozdawane są one hojną ręką dla instytucji prowadzących poszczególne działy prac wyżej wyszczególnio-

nych. Ta obojętność gminy musi się skończyć. Nie lepiej przedstawia się pomoc miasta w dziedzinie prac kulturalno-oświatowych. Pomoc społeczna „Szkłanych Domów”, nasza biblioteka i czytelnia, kluby, nie wyłączając klubów wychowania fizycznego, kursy dokształcające, opierają się wyłącznie na własnych siłach i nie korzystają z żadnych świadczeń gminy (wyjątek stanowi drobna subwencja dla teatru Kukiełek „Baj” w kwocie 1000 zł. rocznie, a trzeba pamiętać, że działalność teatru „Baj” wykracza nie tylko poza Osiedle W.S.M. i dzielnicę żoliborską, ale obejmuje też całą Polskę i Polonię [zagraniczną]).



Działalność świetlicowa: warsztaty.

Formułując te postulaty wierzymy głęboko, że w swoich założeniach ogólnych dotyczą one wszystkich osiedli spółdzielczych i że taki właśnie stosunek gminy do spółdzielczości mieszkaniowej będzie wyrazem dobrze zrozumianych interesów przyszłościowych wszystkich obywateli miasta, całej ludności pracującej.

M. Nowicki.

Czego żądamy od miasta jako pracodawcy

Gmina miejska jest także pracodawcą. Gmina miejska o tak szerokim zasięgu działania i tak skomplikowanych zadaniach, jak Warszawa — jest nawet pracodawcą bardzo poważnym i w wielu wypadkach decydującym na rynku pracy.

Gmina miasta Warszawy zatrudnia około 27 tysięcy robotników i pracowników umysłowych, wliczając w to także emerytów miejskich. W roku 1937 najważniejsze instytucje miejskie zatrudniały:

Zakład Oczyszczania Miasta pracowników stałych	1.575
Wydział Ogrodniczy pracowników stałych	186
Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji pracowników stałych	2.632
w tym robotników	2.317

Gazownia Miejska pracowników stałych	1.008
w tym robotników	755
Elektrownia Miejska pracowników stał.	1.756
w tym robotników	969
Tramwaje i Autobusy pracowników stał.	5.635
w tym robotników	5.000
Wydział Szpitalnictwa pracowników stał.	2.599
w tym robotników	1.484
Agril w gospodarstwach rolno - leśnych pracowników stałych	317
Miejskie Zakłady Mleczarskie (prowadzone przez Agril) pracowników stał.	166
w tym robotników	139
Rzeźnie Miejskie pracowników stałych	1.069
w tym robotników	860
Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego pracowników stałych	1.324

Wydział Oświaty i Kultury pracowników stałych 2.124

Straż Ogniowa strażaków i oficerów 468
w tym strażaków 458

Już zestawienie powyższych liczb (około 21 tys. osób, w czym ponad 15 tys. pracowników fizycznych) daje pojęcie o znaczeniu gminy miasta Warszawy jako pracodawcy. A przecież nie wyliczyliśmy ani Wydziału Ewidencji Ludności, ani Inspekcji Handlowej, ani Biblioteki, Muzeum czy Archiwum Miejskiego, ani wielu innych działów, wydziałów i ośrodków działalności Zarządu Miejskiego. Jeśli zaś ilość pracowników i emerytów miejskich w Warszawie wynosi około 27 tysięcy, to ilość osób żyjących z pracy dostarczanej przez gminę m. Warszawy sięga niewątpliwie 100 tysięcy.

A to już stanowi prawie 8% całej ludności miasta.

Jeśli obowiązkiem miasta jest ułatwiać zaspokajanie potrzeb całej ludności, zamieszkałej w jego granicach, to z potrzebami owych 8% gmina związana jest w szczególności sposobem. Żadna tak liczna i tak równocześnie jednolita co do swego charakteru grupa ludności miejskiej nie mogłaby zostać zlekceważona przez gminę przy rozpatrywaniu i uwzględnianiu interesów poszczególnych grup mieszkańców. Ponieważ zaś chodzi tu o grupę specjalną, która z gminą związana jest podwójnie: i jako grupa ludności i jako zespół pracowników miasta oraz ich rodzin — stosunek samorządu miejskiego do potrzeb i postulatów tej grupy musi być również specjalny t. j. jeszcze troskliwszy i jeszcze staranniejszy, niż do potrzeb i postulatów grup innych.

Spółdzielczość mieszkaniowa reprezentuje potrzeby świata Pracy w zakresie warunków mieszkaniowych i w zakresie tych wszystkich spraw, które łączą się bezpośrednio lub pośrednio z mieszkaniem. W obliczu nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie uważamy za swój obowiązek przypomnieć nasze postulaty z tego zakresu właśnie w odniesieniu do pracowników miejskich, z którymi Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową łączą jak najbliższe stosunki współpracy i przyjaźni.

Warunki mieszkaniowe pracowników miejskich w Warszawie nie są lepsze od warunków w tej dziedzinie innych pracowników. Stosunkowo niewielka ilość robotników gminy m. Warszawy, przede wszystkim tramwajarzy i pracowników Gazowni Miejskiej, uzyskała tanie i dobre mieszkania w W. S. M. dzięki wysiłkom organizacji zawodowej. Również niewielu robotników miejskich dostało się do mieszkań Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Tych kilkaset mieszkań, które miasto oddało do użytku swym pracownikom (w alei Wojska Polskiego i przy ul. Podskarbińskiej), mieszkań zresztą nie zawsze dobrych i nie zawsze odpowiednio tanich, stanowi minimalną ulgę dla całości potrzeb.

Potrzeby mieszkaniowe co najmniej 20 tysięcy pracowników miejskich (w tym nie mniej, niż

15 tysięcy robotników) nie są do tej chwili zaspokojone.

Zaspokoić te potrzeby jest obowiązkiem elementarnym Zarządu Miejskiego. Jeśli opinia publiczna domaga się świadczeń mieszkaniowych od wszystkich pracodawców na rzecz zatrudnionych przez nich pracowników, jeśli świadczenia te istnieją realnie w wielu wypadkach — to nie wolno się od tego obowiązku uchylać przede wszystkim Zarządowi Miejskiemu w Warszawie.

Do zagadnienia musi Zarząd Miejski podejść z jak największą przychylnością, dążąc równocześnie do tego, by jego świadczenia w tej dziedzinie były jak najbardziej ekonomiczne t. j. harmonizowały w maksymalnym stopniu z tym, co już zostało zrobione lub zainicjowane.

**

W prozumieniu z Związkiem Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej wystąpiła Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa do Zarządu Miejskiego w Warszawie z propozycją zawarcia umowy patronalnej na określoną ilość mieszkań dla pracowników miejskich. Starania w tym kierunku mają już swoją paroletnią historię, ale niestety do tej chwili nie wyszły poza fazę rozmów wstępnych i ogólnikowych obietnic, jakkolwiek głód mieszkaniowy wśród pracowników miejskich w Warszawie bynajmniej nie maleje. Przypominamy ten nasz — dotąd niezrealizowany — postulat, wierząc, iż w generalnym „rachunku sumienia” przed wyborami znajdzie się i dla niego miejsce i możliwość przyspieszonej realizacji.

j. h.

TOW. HENRYK WELTSZTAUB

Zmarł tow. Henryk Weltsztaub długoletni działacz robotniczy, zawsze wierny sztandarom P.P.S., biorący nader żywy udział w życiu środowiska W.S.M.

Tow. Weltsztaub bardzo sobie cenił wartości wytwarzane w naszych osiedlach. Dlatego też nie było zebrania, omawiającego bądź dokonane prace, bądź poświęconego działalności na przyszłość, by nie był obecny, interesując się nawet najdrobniejszymi szczegółami. Nie była to tylko obecność materialna; nikt chyba, tak jak On nie emocjonował się przeżyciami naszego zespołu organizacyjnego, które przewartościowywał jeszcze długo po zapadnięciu uchwał.

Tow. Weltsztaub specjalną troską otoczył bibliotekę „Szklanych Domów”. I doprawdy trzeba było się zdumiewać, że ten siedemdziesięcioletni starzec tak dobrze orientuje się w wartości najnowszych wydawnictw, wygłaszając sądy nowoczesnego człowieka dobrze obznajmionego z literaturą.

Śmierć tow. Weltsztauba okryła żałobą nie tylko nasz aktywny, ale i wszystkich starszych mieszkańców Osiedla, dla których Osiedle Żoliborskie W.S.M. — to także siwowłasy tow. Weltsztaub.

Cześć Jego pamięci!

Ulgi, które się stosuje do ładunków towarowych, muszą być też zastosowane do ludzi



Zamiast kanalizacji — rynsztok.

Fot. A. Minorski.

Woda, elektryczność, gaz i komunikacja to ważne pozycje, które bezpośrednio, lub pośrednio poprzez komorne wchodzi do budżetu każdego mieszkańca, którego stopa życiowa dotyka niezbędnego minimum egzystencji. Mamy więc tu do czynienia z zapotrzebowaniem powszechnym i elementarnym, z najbardziej masowymi potrzebami. Wysokość opłat za omawiane tu świadczenia użyteczności publicznej odzwierciedla się zawsze w stanie zdrowia publicznego, w warunkach mieszkaniowych i życiowych najsłabszych mas, w ich zdolności do pracy i wydajności społecznej.

Jeśli nie można wymagać, by gmina dokładała do elektrowni, wodociągów, kanalizacji czy tramwajów tak jak dokłada do szpitali, przedszkoli, szkół, bibliotek, teatrów i innych podobnych zakładów dobra publicznego, to można i trzeba jednak wymagać, by zrezygnowała z czystego zysku w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

Czysty zysk wypompowywany przez gminę z przedsiębiorstw użyteczności publicznej jest właściwie niczym innym, jak poza prawną, zamaskowaną formą najbardziej krzywdzącego

podatku, bo podatku konsumcyjnego. Zawarty w wysokich opłatach za wodę, elektryczność, gaz, czy komunikację, zysk gminy jest tym samym co dorzucony do ceny sprzedażnej podatek od soli, zapafek, drożdży, cukru i t. p. Takie podatki są najwygodniejsze dla warstw ekonomicznie uprzywilejowanych ale najcięższe dla mas pracujących.

I dlatego mówimy: **znaczne sumy czystego zysku zabieranego przez Magistrat m. Warszawy z przedsiębiorstw użyteczności publicznej muszą pójść na obniżenie opłat za wodę, światło, gaz i komunikację dla niezamożnej pracującej ludności miasta a zwłaszcza dla spółdzielczych osiedli robotniczych i osiedli budowanych przez T.O.R.**

Miejska elektrownia, wodociągi, kanalizacja, gazownia, czy tramwaie to wszystko przedsiębiorstwa o charakterze wyraźnie monopolistycznym. Dostarczenie wody mieszkańcom i jej odprowadzenie po zużyciu, rozprowadzenie i dostarczenie odbiorcy elektryczności bądź gazu wszystko to wymaga złożonych urządzeń. Na terenie miasta z powodów technicznych i ekonomicznych nie można urządzić więcej niż jednego systemu rur wodociągowo-kanalizacyjnych czy gazowych, bądź przewodów elektrycznych. To samo dotyczy komunikacji. We wszystkich więc wypadkach nie może być konkurujących ze sobą przedsiębiorstw i osobnych konkurujących ze sobą sieci detaliczno-rozdzielczych, bądź sieci komunikacyjnych. Z tych więc przyczyn miejskie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej posiadają zawsze przywilej monopolistycznej obsługi całego miasta. **Ale wykonywanie wszelkiego monopolu a zwłaszcza w dziedzinie zaspakajania elementarnych i powszechnych potrzeb ludności musi być podporządkowane interesowi publicznemu, interesowi szerokich mas ludności pracującej.** Tu więc widzimy, że miasto nie może wykorzystywać swych monopolów do zamaskowanego opodatkowania ludności. Na tym jednak nie poprzestajemy.

Twierdzimy, że kalkulując opłaty na poziomie gwarantującym pokrycie kosztów i amortyzacji bez zysku, przedsiębiorstwo użyteczności publicznej nie może ograniczać się do wznaczenia jednakowej, niezróżnicowanej opłaty dla wszystkich mieszkańców, a różnicując opłaty nie może naśladować prywatnych kartelów lub innych monopolów publicznych prowadzonych kunięcko.

Elektrownia przy sprzedaży energii elektrycznej udziela dziś odbiorcom coraz większeo rabatu w miarę spożywania coraz większej ilości energii elektrycznej. Taki jest sens taryf blokowych i zróżnicowania cen prądu oświetleniowego i prądu dla celów przemysłowych.



Takie są skutki niezróżnicowanych ulgowo opłat za elektryczność.

Fot. A. Minorski.

Uprzywilejowany jest tu mocniejszy konsument, upośledzony — słaby i mały konsument. Wielkim konsumentem jest albo przedsiębiorca kapitalistyczny albo gospodarstwo domowe warstw ekonomicznie uprzywilejowanych. Drobny konsumentem jest robotnik, pracownik umysłowy i drobnomieszczanin. Przy obecnie istniejących taryfach na prąd elektryczny mamy więc taki skutek, że pełny koszt produkcji prądu i odpowiednio wkalkulowany zysk elektrowni opłacają niezamożne masy pracujące, warstwy natomiast ekonomicznie uprzywilejowane pokrywają tylko koszty zmienne produkcji korzystają z dumpingowych cen dla większego odbiorcy^{*)}. Taka jest zawsze polityka karteli, taka jest zasada różnicowania cen przez monopole kapitalistyczne. Taką jednak nie może być polityka miejskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Koleje państwowe szeroko stosują system różniczkowania opłat kolejowych; opłaty są różniczkowane w zależności od zdolności ładunków do uiszczenia opłaty; ładunki tańsze opłacają niższe przewoźne, ładunki cenniejsze — wyższe przewoźne. Wysokość przewoźnego kalkulowana więc jest nie tylko zależnie od kosztów własnych przewozu, ale też zależnie od zdolności do uiszczenia opłaty danej wysokości przez poszczególne rodzaje ładunków.

Sądźmy, że to, co stosuje się do ładunków towarowych na kolei, powinno tym bardziej stosować się do ludzi.

Opłaty za wodę, elektryczność, gaz i komunikację muszą być zróżnicowane w zależności od możliwości płatniczych poszczególnych grup społecznych ludności miejskiej, w zależności od siły nabywczej konsumenta. Obsłużyć wszystkich w równy i sprawiedliwy sposób, to znaczy stosować opłaty nierówne, zróżnicowane, dostosowane do zdolności nabywczej poszczególnych grup ludności miejskiej.

Polityka ulgowo zróżnicowanych opłat dla

^{*)} Ostatnio dopiero elektrownia w pewnym minimalnym stopniu uwzględniła niższe opłaty w mieszkaniach robotniczych.

słabszych ekonomicznie warstw a zwłaszcza dla ludności robotniczej byłaby też ekonomicznie opłacalna. Robotnik jest (używając żargonu ekonomistów) „krańcowym” konsumentem.

Wysokie opłaty wyrzucają robotnika z kręgu konsumentów. Robotnik nie korzysta wówczas z oświetlenia elektrycznego, nie może mieszkać w mieszkaniach uzbrojonych w wcdociągi, kanalizację i ustęp, ogranicza też korzystanie z komunikacji miejskiej. Niskie opłaty wywołują znow odwrotny proces. Ten odwrotny proces, czyli zdobywanie robotnika jako odbiorcy usług i dóbr świadczonych przez przedsiębiorstwa miejskie jest o tyle ważny, że w Warszawie ludność robotnicza stanowi prawie 60% ogółu ludności. Robotniczy zaś popyt na wodę, elektryczność, gaz, komunikację i t. p. jest najbardziej elastyczny. Nieznaczne wahania w wysokości opłat mogą tu znacznie kurczyć lub zwiększać rozmiary popytu.



Gdy wodociąg jest drogi i niedostępny — pracują dzieci.

Fot. A. Minorski.

Wszystko więc przemawia za wprowadzeniem ulgowych opłat dla ludności robotniczej i jej mieszkań w zakresie korzystania ze świadczeń miejskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Konkretne rozpracowanie ulgowych opłat może oczywiście nasunąć pewne trudności, ale trudności te powinny być pokonane.

Osiedla robotnicze Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i T.O.R. nie mają żadnych ulg w opłatach za wodę. Muszą płacić tak samo i tyleż, ile płaci prywatny kamienicznik. Skutek jest taki, że przeciętny czynsz miesięczny za mieszkanie w osiedlu T.O.R. lub w IX kolonii W.S.M. wynosi około 23 zł, a koszt wody na jedno mieszkanie wynosi około 5 złotych miesięcznie. Niewspółmierna wysokość opłat za wodę uwidoczni się jeszcze jaskrawiej, jeżeli przytoczymy, że w Osiedlu W.S.M. na Rakowcu, korzystającym z własnego wodociągu i miejskowej kanalizacji koszt wody łącznie z amortyzacją instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej wynosi 2.50 zł, miesięcznie na mieszkanie. W kalkulacji miejskich wodociągów i kanalizacji przy masowej i scentralizowanej produkcji ten sam koszt własny wody na jedno mieszkanie T.O.R. czy W.S.M. musi być znac-

nie niższy. Stąd wniosek, że Magistrat na każdym mieszkaniu robotniczym T. O. R. i W.S.M. zarabia conajmniej około 2,5 złotych czystego zysku miesięcznie. Ściąga się więc z każdej rodziny robotniczej 2,5 złotego miesięcznie zamaskowanego i nieprzewidzianego żadną ustawą podatku.

Wiadome jest, że prywatni kapitaliści nie budują nowoczesnych higienicznych mieszkań, któreby mogły być dostępne dla robotników. Wynajem mieszkań musi zapewnić prywatnemu kapitałowi dochód odpowiadający rynkowej stopie procentowej. Czyszu wykalkulowanego na tej podstawie robotnik opłacać nie może. W półtoraizbowym, nowoczesnym mieszkaniu robotniczym, wybudowanym przez prywatny kapitał miesięczny czynsz przy najskromniejszych apetytach kapitalisty musiałby wynosić około 40 złotych. Tymczasem średniozamożny robotnik w Warszawie nie może wydawać na mieszkanie więcej, jak 25 złotych miesięcznie. Żeby więc zapewnić robotnikom minimum higienicznego mieszkania, trzeba przyjść ze znaczną pomocą finansową instytucjom społecznym, podejmującym się budownictwa mieszkań robotniczych. Na wąskim odcinku i w małej mierze pomoc taką okazało państwo robotniczym spółdzielniom mieszkaniowym i Towarzystwu Osiedli Robotniczych.

I oto, gdy państwo w formie ulgowego opro-

centowania pożyczonych przez siebie kapitałów świadczy na rzecz budownictwa społecznego Magistrat opodatkowuje ludność tych Osiedli, uniemożliwiając wręcz robotniczym rodzinom korzystanie z higienicznie urządzonych mieszkań. Polityka miejskich zakładów wodociągów i kanalizacji kłóci się więc z państwową polityką bardzo skromnego zresztą popierania budownictwa mieszkań robotniczych. Magistrat przekreśla częściowo sens i korzyści ulg państwowych.

Przykład z wodą jest może najbardziej jaszkrawy, ale nie jest wyjątkiem. Gdybyśmy przeprowadzili szczegółową analizę opłat za elektryczność, gaz, oczyszczanie miasta i komunikację, gdybyśmy zbadali jak dalece obecna wysokość tych opłat obciąża budżety robotnicze gdybyśmy ciężar tych opłat zestawili z kosztami własnymi przedsiębiorstw miejskich, to byśmy zobaczyli, że wszędzie opłaty te są wygórowane i nie dostosowane do możliwości płatniczych ludności robotniczej.

Wprowadzenie ulgowych opłat za świadczenia użyteczności publicznej dla ludności robotniczej Warszawy a zwłaszcza dla mieszkańców nowych osiedli robotniczych jest pięknym postulatem, który musi być zrealizowany przez nową Radę Miejską.

H. K.

Postulaty stołecznych spółdzielni spóżywców wobec samorządu m. st. Warszawy

Organizacyjną komórką, reprezentującą spółdzielnie spóżywców w Warszawie jest Komisja Stołeczna przy Warszawskiej Radzie Okręgowej Związku „Społem”. Jak z samej nazwy wynika, jest to zespół spółdzielni spóżywców, działających na obszarze m. st. Warszawy, a więc: nasza „Gospoda Spółdzielcza” (Żoliborz i Rakowiec), „Zjednoczenie” (obecna baza — to Koło), „Sklep Społeczny” (Mokotów), „Łączność” (Wola), Spółnota Skarbowców (urzędnicza-międzydzielnicowa), Kraiowa Spółdzielnia Spóżywców (kolejarze w Warszawie i na Pradze), „Prażanka”, „Przezorność” (Pelcowizna) i najmłodsza wiekiem „Wyzwolenie” (Grochów).

Komisja Stołeczna opracowała postulaty spółdzielczości spóżywców i złożyła je w postaci memoriału pod adresem Komisarzycznego Zarządu m. st. Warszawy. Niestety — bez żadnego oddźwięku.

Postulaty te należy rozbić na dwie grupy: 1) organizacyjne i 2) gospodarcze.

Założeniem szeregu postulatów natury organizacyjnej było uznanie zasady, że spółdzielczość spóżywców jest jedyną uprawnioną reprezentacją zorganizowanych spóżywców. Z tego też powodu do wszystkich miejskich komó-

rek i przedsiębiorstw aprowizacyjnych powinni być wezwani delegaci Stołecznej Komisji Spółdzielczej. A więc zarówno do Komisji Apropowizacyjnej Rady Miejskiej jak i do Komisji badania cen, do Zarządów komunalnych przedsiębiorstw aprowizacyjnych jak: rzeźnia, targowisko, Miejskie Zakłady Opałowe, Miejska Piekarnia, Agril itp. itp.

Postulaty natury gospodarczej opierały się na dwóch założeniach: pierwsze — czynności aprowizacyjne gminy powinny być przekazywane spółdzielniom spóżywców we wszystkich wynadkach, gdy sprawność sieci spółdzielczej w Warszawie na to zezwala. Tak, na przykład, pozostałe sklepy miejskie t. zw. Wydziału Zapatrywania powinny być stanowczo przekazane spółdzielniom spóżywców.

Drugie założenie: obowiązkiem gmin jest istotna pomoc dla rozbudowy gospodarczej spółdzielczości spóżywców, jako niezbędnego aparatu interwencyjnego w okresach wstrząsów gospodarki i zaburzeń organizacyjnych. Pomocne więc może być: specjalne ulgowe kredyty obrotowe Komunalnej Kasy Oszczędności (tak jak... otrzymanie kupiectwo z P.K.O.). Specjalne fundusze inwestycyjne na rozwój pro-

dukcji spółdzielczej (piekarnie spółdzielcze, jatki, lokale sklepowe). Ułatwienie w akcji kulturalno-oświatowej (miejskie kino, miejskie sale szkolne, pomoc dla szkół spółdzielczych itp. itp.).

Nie miejsce na łamach „Życia W.S.M.” na odzwierciedlanie wszystkich szczegółów uzasadnionych żądań, jakie spółdzielczość stawiała i będzie stawiała przyszlemu — już z wyborów — Za-

rządowi m. st. Warszawy. Należy jednak stwierdzić, że życzliwe — oczywiście nie tylko w słowach ale i w czynach — stanowisko Zarządu miasta do spółdzielczości spożywców może być dodatnio przyczynić się do rozwoju tej gałęzi spółdzielczości w stolicy. A więc i jako spółdzielcy „spożywców” jesteśmy zainteresowani w wyborze prawdziwych spółdzielców do Rady Miejskiej.

St. Szwalbe.

Jak należy głosować 18 grudnia r. b. na radnych miejskich m. st. Warszawy

W dniu 16 sierpnia r. b. sejm uchwalił ustawę o wyborze radnych miejskich, której zasady nie odpowiadają postulatam organizacyj robotniczych, pogorszyła ona bowiem wprowadzoną w 1933 r. zasadę dzielenia miasta na okręgi wyborcze, wprowadzając okręgi jedno i dwu mandatowe oraz ustalając maksymalną wielkość okręgu do 8 mandatów, ograniczyła proporcjonalność wyborów, wzmocniła rolę i wpływ władz administracyjnych na czynności wyborcze, przesunęła wiek, dający prawa wyborcze. Cały obóz demokracji żądał ordynacji wyborczej do rad miejskich, opartej o następujące główne zasady:

1) wybory powinny być powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i proporcjonalne, 2) miasto stanowi jeden okręg wyborczy, 3) akty wyborcze powinny przeprowadzać wyniki obywatelskie z wyłączeniem wpływów władz administracyjnych, 4) przyznane winno być prawo wybierania po skończeniu 21 lat i prawa wybieralności po skończeniu 25 lat.

Ustawa z 16 sierpnia mimo wskazanych braków daje jednak ludności pracującej możliwość wybierania na radnych kandydatów własnych, nie narzuconych przez czynniki obce interesom robotniczym i pracowniczym. W myśl tej ustawy wybory są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie, a podział mandatów dokonywa się zasadniczo proporcjonalnie do oddanych głosów na poszczególne listy kandydatów. Określona ustawowo liczba wyborców (w Warszawie 100 wyborców) może zgłosić w okręgu wyborczym własną listę kandydatów, organizacje więc robotnicze i pracownicze mogą wystawiać własne listy, a rola wyborcy nie sprowadza się tylko do głosowania na kandydatów, ustalanych przez organy, na które żadnego wpływu nie posiadają robotnicy, ani pracownicy umysłowi.

Głosowanie na radnych miejskich w Warszawie odbędzie się w dniu 18 grudnia.

Jest to dzień ważny, udział robotników i pracowników umysłowych w głosowaniu 18 grudnia nie tylko zadecyduje, kto ma prowadzić gospodarkę miejską, jakie potrzeby społeczne

będą w gospodarce miejskiej uwzględnione, ale wykaże również siłę ludności pracującej Warszawy i stopień jej samowiedzy obywatelskiej.

Wybory tylko wówczas dają rezultaty, odpowiadające układowi realnych sił społecznych, jeżeli są to wybory „czyste”. O „czystości” wyborów nie decydują jedynie okólniki władz rządowych, ale czystości i sprawiedliwości wyborów dopilnowywać muszą sami wyborcy. Dlatego wyborcy robotnicy i pracownicy muszą znać swoje uprawnienia i technikę głosowania.

W myśl przepisów ustawy z 16 sierpnia r. b. prawo wybierania (głosowania) radnych miejskich w Warszawie mają mieszkańcy, którzy ukończyli 24 lata najpóźniej w dniu 30 września r. b. i mieszkają w Warszawie bez przerwy, przynajmniej począwszy od 30 września r. b. wstecz.

Prawa wybierania pozbawione są osoby, skazane prawomocnym wyrokiem sądowym na utratę praw obywatelskich oraz osoby, którym doręczono akt oskarżenia za przestępstwo, za które grozi kara powyżej 5 lat więzienia i utrata praw obywatelskich.

Pracownicy państwowi i publiczno-prawnych instytucji (Zarządu Miejskiego, Ubezpieczalni Społecznej i t. p.), pracownicy zakładów i przedsiębiorstw państwowych, właściciele nieruchomości oraz rodziny tych grup osób, mają prawo głosowania, o ile skończyli w dniu 30 września 24 lata i w tym dniu mieszkali w Warszawie. W stosunku więc do tej grupy obywateli nie obowiązuje warunek rocznego zamieszkiwania.

Wyborcy przysługuje prawo głosowania w okręgu wyborczym, w którym zamieszkuje. Warszawa podzielona została na 18 okręgów wyborczych, wyborca może więc głosować tylko w tym z pośród 18 okręgów, w którym zamieszkuje.

Formalną podstawą, stwierdzającą uprawnienie do głosowania, jest wpisanie do spisu wyborców. Spisy wyborców ułożone są według obwodów głosowania, na które dzieli się każdy okręg wyborczy. Każdy wyborca powinien być wpisany do spisu wyborców tego obvodu gło-

sowania, w którym zamieszkuje i tylko wyborcom wpisanym do spisu wyborców obwodowa komisja wyborcza zezwoli głosować.

Tym zaś, którzy nie są wpisani do spisu wyborców, choćby mieli skończonych 24 lata i zamieszkiwali w Warszawie dłużej niż rok, obwodowa komisja wyborcza nie pozwoli głosować.

Warszawa została podzielona na niejednakowe okręgi wyborcze: są okręgi o 3 mandatach, o 4, 5, 6, 7 i 8 mandatach, t. zn., że w okręgu wybiera się tylu radnych i tylu zastępców radnych, ile okręg wyborczy ma mandatów, np. w okręgu wyborczym XV wybiera się 6 radnych i 6 zastępców, gdyż jest to okręg 6-10 mandatowy.

W każdym okręgu zgłasza się osobne listy kandydatów, którym główna komisja wyborcza nadaje numery. W Warszawie listy większych ugrupowań społeczno-politycznych mają w zasadzie we wszystkich okręgach jeden numer. W każdym okręgu wystawieni są jednak inni kandydaci. O tym należy pamiętać, aby przy głosowaniu się nie pomylić i nie oddać kartki z nazwiskami kandydatów z innego okręgu. **Głosuje się kartkami, na karcie powinien być wydrukowany numer listy i nazwiska kandydatów, zgłoszonych w danym okręgu wyborczym.**

Gdyby jakikolwiek wyborca, zamieszkujący np. w okręgu XV, oddał kartkę z właściwym dla siebie numerem listy, ale z nazwiskiem tej listy z innych okręgów wyborczych, wówczas kartka ta byłaby umiarkowaną. Dlatego trzeba zwracać uwagę nie tylko na numer listy, umieszczony na karcie, ale również na nazwiska kandydatów.

Karty do głosowania muszą być koloru białego. Należy zwracać również uwagę na kolor karty, mogą się bowiem znaleźć złośliwcy, którzy umyślnie będą rozdawać karty do głosowania z numerami i nazwiskami kandydatów zwalczanej listy koloru innego, niż biały, aby spowodować w ten sposób umiarkowanie pewnej ilości głosów, danych na zwalczaną listę.

Obowiązujący system wyborczy oparty jest na głosowaniu na kandydatów, dlatego **każdy wyborca ma tyle głosów, ile jest mandatów w okręgu wyborczym**, np. wyborca, zamieszkujący w okręgu XV ma głosów 6, gdyż okręg XV ma 6 mandatów, wyborca zaś, mieszkający w domach T.O.R. na Kole, należącym do okręgu XII, ma głosów 8, gdyż okręg XII ma 8 mandatów; w okręgu II (Osiedle na Rakowcu) każdy wyborca ma 5 głosów.

Na karcie do głosowania więc wyborca powinien umieścić tyle nazwisk kandydatów, ile mandatów ma okręg wyborczy, przy czym na jednego kandydata można oddać tylko jeden głos. Wprawdzie można głosować na mniejszą ilość kandydatów, niż jest mandatów w okręgu, czynić jednak tego nie należy, gdyż każdy głos

oddany na kandydata z listy dodaje się do liczby głosów oddanych na listę kandydatów. Jeżeli więc głosuje się nie na tylu kandydatów, ile mandatów ma okręg, to traci na tym lista kandydatów. A lista kandydatów jest ważna, bo ona symbolizuje program, ideologię własnej grupy społecznej.

Karty do głosowania będą drukowane przez komitety wyborcze poszczególnych list i rozdawane wyborcom. Gdyby jednak przypadkiem wyborca nie otrzymał drukowanej karty, to może napisać sam nazwiska kandydatów na karcie białej, ale musi pamiętać o słusznej zasadzie, że należy wypisać nazwiska kandydatów tylko swej listy.

Pożądane jest, by w karty do głosowania wyborcy zaopatrzyli się przed 18 grudnia i w dniu tym udali się do lokalu obwodowej komisji wyborczej już z kartą wypełnioną.

Głosowanie odbywa się w lokalach obwodowych komisji wyborczych i trwa od godz. 9 do 21.

Adresy lokali obwodowych komisji są podane w plakatach głównej komisji wyborczej, powinny być również ogłoszone w bramie każdego domu.

Wyborcy, którzy przybędą do lokalu wyborczego obwodowej komisji po godz. 21, głosu nie otrzymają, trzeba więc obowiązek swój spełnić w dzień, a najlepiej, gdy uda się wyborca do głosowania z samego rana.

W lokalu obwodowej komisji wyborczej powinien podejść do stołu, za którym urzęduje komisja wyborcza i podać swoje nazwisko i adres.

Wówczas przewodniczący komisji poda wyborcy kopertę **nie przezroczystą i ostemplowaną pieczęcią Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie.** Tylko taka koperta jest ważna, trzeba więc zwracać uwagę na to, aby koperta była nieprzezroczysta i ostemplowana właściwą pieczęcią.

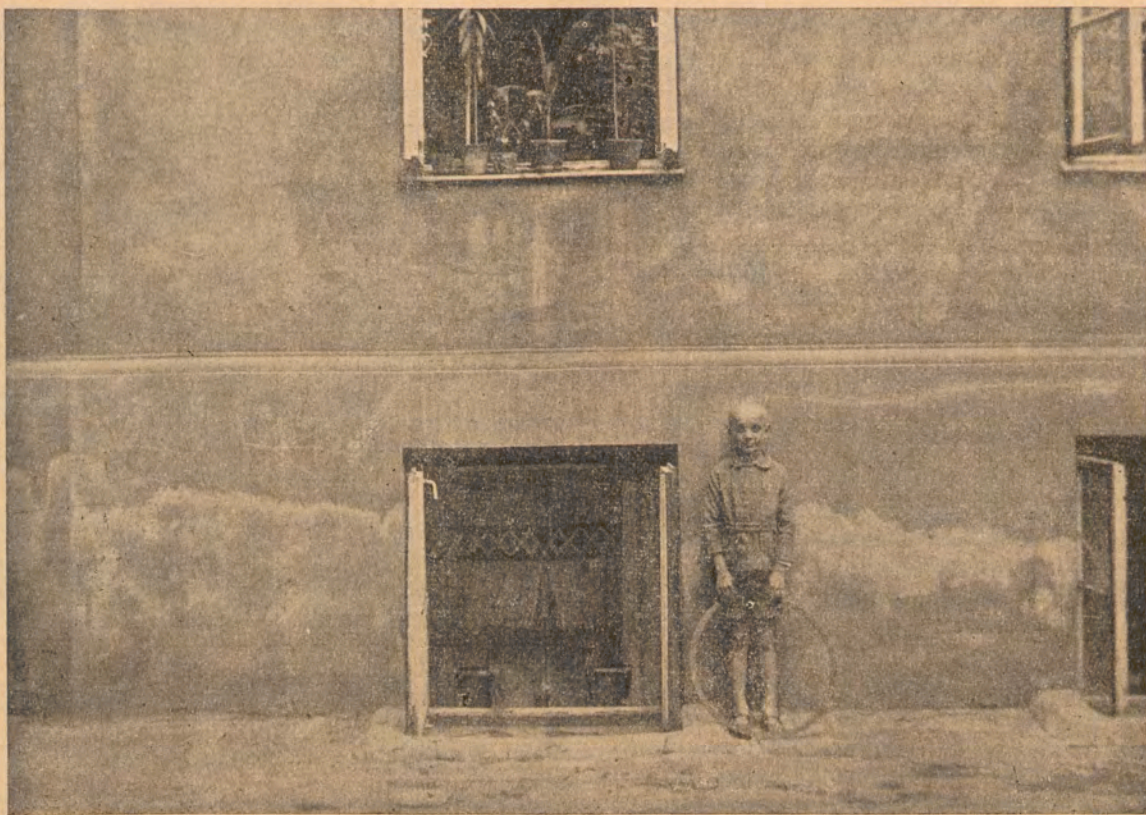
Po otrzymaniu koperty, **wyborca wkłada kartę z nazwiskami kandydatów do koperty i zwraca ją przewodniczącemu, który powinien w obecności wyborcy wrzucić kopertę do urny.**

Dopiero po wrzuceniu przez przewodniczącego koperty z włożoną do niej kartą do głosowania do urny wyborczej, wyborca opuszcza lokal wyborczy.

Jak wynika z wyłożonych zasad głosowania, nie potrzeba wielkiego wysiłku, aby spełnić obowiązek robotnika i pracownika umysłowego w dniu 18 grudnia r. b.

Trzeba tylko zdobyć się na świadomość, że wszyscy mieszkańcy Warszawy, żyjący z pracy, głosować muszą solidarnie na listy kandydatów organizacji, walczących o postulaty klasy pracującej.

Bolesław Dratwa.



Wczoraj i dziś robotniczej Warszawy (kamienica czynszowa).

Fot. A. Minorski.

Wczoraj — dziś — jutro

Otwarta w połowie października wystawa pod nazwą „Warszawa — Wczoraj — Dziś — Jutro” gromadzi swoje eksponaty w 24 salach przyziemiu Muzeum Narodowego.

Ilość materiału, przejrzysty i celowy podział, duża liczba wykresów, tablic, planów i projektów, wykazuje wielką staranność w urządzeniu wystawy, zdradzając jednocześnie jej wagę polityczną w przedwyborczym okresie. Tę wagę podkreśla jeszcze fakt uwypuklenia wszystkich dokonań, osiągniętych w rozwoju miasta w ciągu ostatnich lat.¹⁾

¹⁾ Uwypuklenia te nie zawsze są ściśle. Tak, na przykład, na mapie rozwoju budownictwa mieszkaniowego w trzech czteroleciach od r. 1926 do 1938 (czarne, zielone i czerwone pluskiewki) Osiedle W. S. M. na Żoliborzu zostało pomniejszone o 20 tys. m³ kubatury budynków (dwie pluskiewki) i okres jego budowy mocno przesunięty naprzód. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby odpowiadało prawdzie wybudowanie w okresie 1934 — 38 ok. 500 — 600 mieszkań robotniczych na Żoliborzu (3 czerwone pluskiewki). Niestety nasza IX kolonia jest znacznie mniejsza. A może to prognostyk na najbliższą przyszłość? Lub może budownictwo poprzednich okresów jest mniej trwałe i pluskiewki wylatują?

Pierwsze sale wystawy obrazują w ciekawych planszach i starych drukach rozwój historyczny miasta — stolicy — z osady, położonej nad paru błotnistymi dopływami Wisły, których istnienie przejawia się teraz tylko podziemnymi wodami, zasilającymi grunta głęboko pod fundamentami domów.

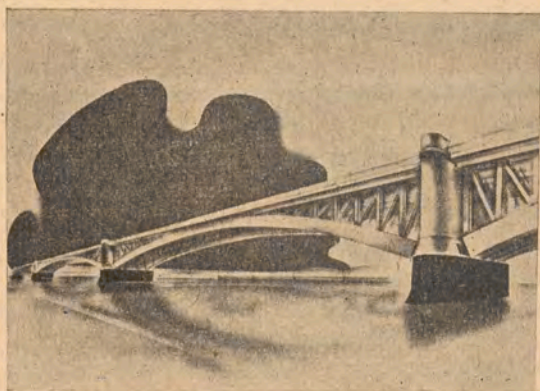
Wyraźna troska miasta o prawa i warunki życia mieszkańców leży u podstaw przejawów pierwszej świadomej myśli urbanistycznej, pozostawiającej swe ślady w Warszawie od połowy XVIII wieku. Plan regulacji Warszawy, powstały w owym czasie, był jednym z pierwszych w Europie. Z upadkiem Królestwa Kongresowego myśl ta się kończy, a chaotyczna rozbudowa przemysłu wyciska i na wyglądzie miasta odpowiednio swoje piętno.

Szybkemu rozwojowi Warszawy od chwili odzyskania niepodległości nie nadała miejska gospodarka inwestycyjna. Warszawa dzisiejsza stoi w obliczu wielkiej masy niezaspokojonych potrzeb. Zabudowa była chaotyczna i rabunkowa — urządzenia komunikacyjne, załadnienia wody, kanalizacji, światła, nawierzchni ulic bardzo nierówno w różnych okresach czasu rozwiązywane, domagają się szerokich, planowych rozstrzygnięć.

Wystawa stara się zaprezentować nam w każdej dziedzinie życia miejskiego szczegółowo opracowane projekty na przyszłość.

W jednej z pierwszych sal znajduje się wielka tablica, traktująca o rozwoju przemysłu Warszawy. Jedenaście wielkich gałęzi przemysłowych zatrudniało w 1937 roku łącznie około 100.000 robotników. Dodając do tego około 50.000 zatrudnionych w drobnym przemyśle i biorąc za podstawę 4 osoby na rodzinę, otrzymujemy, że blisko 60% ludności Warszawy, stanowi ludność robotniczą. Wiemy dobrze, że ta ludność właśnie zamieszkuje wszystkie, szeroko opasujące Warszawę przedmieścia. Jak też wyglądała inwestycje dzisiejsze na tych przedmieściach?

Plastyczny plan obciążenia komunikacji tramwajowej wykazuje ogromne przeładowanie wozów, zdążających na krańce miasta w godzinach, poprzedzających rozpoczęcie pracy. Wielkie cyfry wskazują niedobory w taborze tramwajowym. Coś nie coś zostało już zrobione w celu doprowadzenia linii do krańców bardziej zaludnionych przedmieść. Kolejność jednak przeprowadzania nowych linii uzależniona jest wyraźnie od charakteru rozbudowujących się przedmieść. Dzielnice willowe otrzymują lepszą komunikację w pierwszym rzędzie.¹⁾



Projekt nowego mostu na Wiśle od wylotu ul. Karowej.

O wiele gorzej jeszcze przedstawia się sieć wodociągów, a zwłaszcza kanalizacji, która nie dociera na cały szereg robotniczych przedmieść. Marymont, Targówek, Powązki, dalej położone części Ochoty i Grochowa są pozbawione wodociągów.

Plany na przyszłość przewidują uzupełnienie tych braków, ale kolejność realizacji poszczególnych etapów planu i tu nie ulega żadnej wątpliwości. Błyszczące linie przyszłych arterii wodnych zdążają przede wszystkim w kierunku luksusowych, nowych dzielnic mieszkalnych.

¹⁾ Uderza, na przykład, że autobus... zmierny ul. Rakowiecką nie dochodzi już do Osiedla Robotniczego WSM. na Rakowcu, zamieszkałego przez zgórą 1000 osób i pozbawionego dogodniejszej komunikacji.

Najlepiej rozbudowane, obejmujące przedmieścia najszerzym zasięgiem planów są urządzenia elektrowni i gazowni. Stoisko gazowni jest objaśniane rzeczowo i przystępnie. Elektrownia kusi szaloną wygodą przyrządów, służących do zelektryfikowania gospodarstwa domowego, dających gwarancję uproszczenia pracy, oszczędności czasu i miejsca. Wykresy i tablice na ścianach głoszą o potanieniu prądu i gazu w ciągu lat ostatnich. Gazownia i elektrownia, jako rozwijające się przedsiębiorstwa starają się dotrzeć do konsumenta, zamieszkującego w najdalszych dzielnicach. Ale zdolność nabywczą tego konsumenta nie nadaża za możliwością zdobycia tych wygod gospodarskich. Piękne przyrządy pozostają nadal udziałem wybranych.

Zagadnienie rozwiązania przez miasto sprawy aprowizacji mieszkańców najwyraźniej może podkreśla obojętność władz w stosunku do przedmieść. Kontrolowane przez miasto hale targowe, posiadające prócz znaczenia sanitarnego rolę czynnika normującego ceny w poszczególnych dzielnicach mieszczą się właściwie wyłącznie w śródmieściu, a projekty budowy ich na peryferiach wyglądają na wystawie bardzo niewyraznie.

Dobrze obsłużone przez udzielający dokładnych informacji personel stoisko miejskich ośrodków zdrowia wykazuje szeroki zasięg z tendencją do obsługiwaną działalnością zapobiegawczą, pomocą dla matek i niemowląt — właśnie przedmieść. Opieka społeczna obejmuje bezrobotnych i bezdomnych — wystawa wskazywałaby na rzetelny wysiłek przekształcenia filantropijnych metod pomocy na zorganizowaną akcję społeczną. Działalność miasta natomiast w zakresie opieki nad dzieckiem z rodzin czynnych robotników, zamieszkujących na przedmieściach nie znajduje na wystawie pozytywnego odzwierciedlenia, a niektóre cyfry wskazywałyby na całkowite zaniedbanie tej dziedziny. Liczba 12.000 dzieci objętych w roku bieżącym akcją półkolijną i 4.000 wysłanych na kolonie stanowi znikomy procent w stosunku do 180.000 dzieci w wieku szkolnym. Niepodobna wyłowić z ekspozycji wystawy istotnej liczby ogródków Jordanowskich, gdyż znajdują się one wśród „ogródków i punktów zieleni, jako te ogródki wykorzystywanych”. Punkty te, są to niejednokrotnie niezabudowane place wśród fabryk lub ruder mieszkalnych, po za wydeptaną murawą pozbawione właściwie zieleni. Projekty sieci ogródków Jordanowskich przedstawiają się bardzo skromnie — oczywiście realizacja ogromnych zamierzeń w zakresie parków i rezerwatów przyrody usunęłaby ponury brak zieleni w dzielnicach robotniczych, lecz nie zastąpi ośrodków zorganizowanych zabaw dziecięcych na powietrzu i przez wysokie koszty inwestycyjne usuwa się w daleką przyszłość.

W pięknym, doskonale przedstawionym dorobku miejskiej sieci bibliotecznej pochod czy-



telnictwa w kierunku przedmieść nie ma również wyraźnych tendencji rozwojowych.

Ale za to plany przeciwstawienia chaotycznej zabudowy miasta wspaniałym rzutem w przyszłość — w postaci wielkiego, plastycznego planu Warszawy Funkcjonalnej przedstawiają się imponująco. Piękne wizje architektoniczne, szerokie perspektywy, racjonalne rozwiązanie układu dzielnic mieszkaniowych, handlowych i przemysłowych, przyszłe parki, stadiony, rozwiązanie komunikacji i ruchu ulicznego, uregulowana,

wykorzystana wszechstronnie, przecięta przez łuki mostów Wisła — porywają gigantycznością zamierzeń i możliwością przemian ciasnego i stłoczonego miasta w rozległą, pełną szerokiego oddechu całość. Znowu jednak niepokojące „ale”. Wspaniały model urbanistyczny obejmuje tylko śródmieście. Tu przede wszystkim ma być zahamowana chaotyczna rozbudowa, wszystko, a przynajmniej możliwie dużo podporządkowane planowi. Przedmieścia poczekają swojej drugiej kolejki. Czy jednak poczekają? Rzeczywistość temu przeczy i przeczyć będzie dalej. Nie ustanie chaotyczna, a w każdym razie mocno nieracjonalna zabudowa przedmieść, tu bowiem koncentruje się wciąż jeszcze przewaga ruchu budowlanego. Stan ten grozi zaduszeniem nowej Funkcjonalnej Warszawy, unicestwieniem założeń, których realizacja musi być jednoczesna i ochroniona tam w pierwszym rzędzie, gdzie nie mamy jeszcze zepsutych dzielnic, gdzie są jeszcze niezabudowane tereny, albo małowartościowy, łatwy do zburzeń zapas domów — ruder. Tej części wystawy — prawdziwego, istotnego jutra Warszawy niepodobna ocenić z punktu widzenia doraźnych potrzeb i rozstrzygnięć. Wizja przyszłości, której rozszerzenie, ogarniające zasięgiem, całą Wielką Warszawę, nie dopuszczając myśli o uprzywilejowaniu środka kosztem rozrastającego się wciąż w chaosie koła peryferij, może być realizowana jedynie w skali wielkich przemian gospodarczych, przenikających cały kraj i całą społeczność.

J. T.

Nowości naszej Biblioteki

W m. październiku nabyto dla biblioteki na Żoliborzu:

LITERATURA PIĘKNA

- 11360, 11361 Gojawiczyńska P. — Słupy ogniste. II t. (2 egzempl.).
 11364, 11365 Dołęga - Mostowicz — Profesor Wilczur.
 11406 Karpiński S. — Ściana śmiechu.
 11367 Pasynkow L. — Zemsta Tajpy.
 11405 Rachmanowa A. — Tragedia pewnej miłości.
 11369 Urbanitzky G. — Spotkanie w Alasio.
 11393 Wickerhauser G. — Nunuś wśród olbrzymów.

NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY

- 11395 Czarnowski S. — Kultura.
 11388 Descartes — Rozprawa o metodzie.
 11318—19—20—21—22 Dziecko i Matka od 1926 do 1930 r.
 11394 Gliwic H. — Kapitał wędrowny w gospodarce światowej.
 11407 Goldschmidt R. — Nauka o dziedziczności.
 11391 Golias M. — Organizacja pracy domowej ucznia.
 11376—11377 Kesten H. — Ferdynand i Izabella. 2 t.
 11359 Kudławiec A. — Wielkie odkrycia geograficzne
 11323—24—25—26—27—28 Dziecko i Matka 1927 r. do 1932 r.
 11399 Niemojewski A. — St. Wyspiański.
 11392 Pannenkowa J. — Współpraca domu ze szkołą w Ameryce Pn.

- 11396 Pełenski Z. — Polityka Undo.
 11368 Religie Wschodu.

DLA MŁODZIEŻY. LEKTURA SZKOLNA

- 11358 Birkenmajer J. — Bogurodzica Dziewica.
 11370—71—72 Prus B. — Faraon 3 t.
 11375 Orzeszkowa E. — Nad Niemnem.
 11357 Pieśń o Rolandzie.
 11373, 11374 Morcinek G. — Wyrąbany chodnik.
 11408 Rydel L. — Zaczarowane Koło.

KSIĄŻKI W JĘZYKACH OBCYCH

- 11339 Bazin R. — Ma tante Giron.
 11338 Bordeaux H. — Les Roquevillard.
 11397 Galsworthy J. — The Dark Flower.
 11340 Renard G. — La montagne aux neiges éternelles
 11280 Voltaire — Contes et Romans. t. II.

BIBLIOTEKA PODRĘCZNA

- 11263 Nowakowski S. — Europa wsch. i Azja póm. Z. S. R. R.
 11264 Loth J. i Gorzuchowski St. — Europa I Wiel. ka Brytania, Norwegia, Szwecja.

Biblioteka na Rakowcu

W m. październiku dla biblioteki na Rakowcu nabyto:

- 11401 Căpek K. — Hordubal.
 11366 Dołęga - Mostowicz T. — Profesor Wilczur.
 11362, 11363 Gąsiorowski W. — Huragan 2 t.
 11402 Hagenbach A. — Pilot Tex.
 11378 London J. — Przygoda.

NIEKTÓRE WYDAWNICTWA POŚWIĘCONE WARSZAWIE

Wystawa „Warszawa Wczoraj, Dziś i Jutro“ — oraz zbliżające się wybory do Rady Miejskiej wywołują duże zainteresowanie rozwojem i obecnym stanem naszej stolicy we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego i kultury. Zarówno wśród ludzi czynnie zajętych akcją przedwyborczą jak i wśród szerszych szeregów mieszkańców Warszawy istnieje duży popyt na materiały statystyczne i opisowe charakteryzujące Warszawę.

Chcąc ułatwić naszym czytelnikom zapoznanie się z problemami Warszawy dajemy przegląd niektórych poważniejszych wydawnictw poświęconych Warszawie, które ukazywały się w ostatnich czasach.

**

Powszechny spis statystyczny z 1931 r. i porównanie z rokiem 1921 (ogólna ilość ludności, ludność według płci, wieku, wyznania i języka ojczystego, ludność czynna i bierna, ludność według zawodów i stanowiska społecznego, analfabetyzm, stosunki mieszkaniowe, bezrobocie, statystyka gospodarstw domowych) wszystko to zostało przejrzyste i syntetycznie opracowane odnośnie do Warszawy w kwartalniku p. t. „Kronika Warszawy“ w zeszyście 3 z roku 1935 i w zeszyście 3 z r. 1936.

Zeszyt 3 z r. 1935 omawia dane statystyczne, według dzielnic statystycznych Warszawy, z których każda obejmuje przeciętnie dwa lub trzy komisariaty P. P. Zeszyt 3 z r. 1936 omawia dane według najmniejszych jednorodnych społecznie jednostek terytorialnych, czyli według obwodów statystycznych utworzonych przez łączenie sąsiadujących ze sobą bloków ograniczonych przecinającymi się ulicami.

Szczegółowe i wyczerpujące rezultaty opracowania warszawskich danych spisowych z r. 1931 według obwodów statystycznych i komisariatów zawiera „Rocznik statystyczny Warszawy“ za rok 1934 (wydany w 1936 r.).

Kronika Warszawy, Kwartalnik poświęcony działalności samorządu oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historii. Wychodzi od 1925 roku pod redakcją prof. Z. Limanowskiego i E. Strzeleckiego. Początkowo jako miesięcznik, od kilku lat jako kwartalnik. Dobrze redagowane pismo przynosi w każdym numerze ciekawe i źródłowe przyczynki demograficzne, gospodarcze i społeczne z życia Warszawy. W zeszyście I z roku bieżącego znajdujemy ciekawe prace E. Strzeleckiego o zmianach w rozmieszczeniu ludności Warszawy w okresie 1932 — 1938 i A. Pańskiego o Głównych Miastach Polski według Spisu Powszechnego 1931 r.

Najświeższe, do roku 1938 sięgające, najbardziej też wszechstronne a zarazem treściwe zobrazowanie liczbowe Warszawy i jej samorządu zawiera mała książeczka p. t. „Warszawa Wczoraj, Dziś i Jutro“, sprzedawana jako przewodnik po wystawie o tejże nazwie. Cena tej książeczki jest 20 gr. a w stosunku do Warszawy daje ona równie bogatą treść liczbową, jak „Mały rocznik statystyczny“ w stosunku do całej Polski.

**

Problemy urbanistyczne stolicy, jej warunki mieszkaniowe, komunikacyjne i zdrowotne znalazły głębokie i pozbawione tendencyjności oficjalnych wydaw-



W ogniskach nędzy mieszkaniowej.

Fot. A. Minorski.

nictw, opracowanie w szeregu numerów „*Domu Osiedla i Mieszkania*“ organu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniaowej. Wymienimy tu te numery, które w całości poświęcone były tematowi bezpośrednio związanym z Warszawą. Są to:

1) Numer 9 — 10 z 1937 r. — problemy stolicy (ustrój administracyjny wielkiego miasta, przebudowa stolicy, problem tanich mieszkań, problem komunikacji wielkomiejskiej, parki zabaw i ogródki jordanowskie).

2) Numer 3 z 1938 r. — Warunki mieszkaniowe robotników w Warszawie.

3) Numer 4 — 5 z 1938 r. — planowanie regionalne w okręgu warszawskim (ogólne zagadnienia i wytyczne planowania regionalnego, plan regionalny okręgu warszawskiego — projektowana struktura okręgu, strefa izolacyjna Warszawy, organizacja i sprawozdanie z prac warszawskiego biura planowania regionalnego).

4) Numer 10 z października 1938 r. — gęstość zabudowania i zaludnienia w Warszawie. Mamy tu artykuł Wacława Królikowskiego, zasługujący na szczególną uwagę. Oto w wyniku szczegółowej analizy statystycznej autor dochodzi do konkluzji, że:

„*Powstają w Warszawie dwa bieguny nędzy mieszkaniowej, wymagające radykalnej poprawy warunków mieszkaniowych. Z jednej strony na przedmieściach ludność robotnicza słożona w nienadających się do zamieszkania ruderach, z drugiej strony takie samo przeludnienie proletariatu żydowskiego w wielkich, czynszowych kamienicach śródmieścia.*“

Autor stwierdza, że dotychczas wyludnianie się mieszkań i dzielnic zamieszkałych przez warstwy ekonomicznie silniejsze idzie w parze z wzrastającym przeludnieniem mieszkań i dzielnic, zamieszkałych przez ludność robotniczą i uboższe drobnomieszczactwo.

„*Akcja usanowania śródmieścia — pisze autor — ściśle wiązać się musi z zakrojonym na wielką skalę budownictwem społecznym tanich mieszkań. Celem rozładowania przeludnienia w samym tylko śródmieściu trzeba, zdaniem autora, wybudować w Warszawie w krótkim czasie najmniej 95 tysięcy mieszkań.*“

**

Sprawy opieki społecznej i zdrowia publicznego, oraz opieki nad dzieckiem, są omawiane i dyskutowane na łamach „*Opiekuna Społecznego*“, miesięcznika wydawanego przez Wydział Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Magistratu m. Warszawy. Pismo to będąc oficjalnym organem komisarycznego samorządu służy oczywiście propagandzie i rozdmuchiwanu tych lub innych osiągnięć aktualnych władców magistratu. Niezależnie jednak od swych tendencji politycznych zawiera dość dużo fachowych wypowiedzi i przyczynia się do pogłębiania i popularyzowania pięknych zagadnień i zadań miejskiej polityki opiekuńczej i zdrowotnej.

Całkowicie i systematycznie zestawione dane dotyczące opieki społecznej i zdrowia publicznego znajdziemy w drukowanych „*Materiałach o organizacji i działalności Wydziału Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy*“.

Praktycznych informacji o funkcjonowaniu warszawskiego aparatu opieki społecznej i zdrowia dostar-

cza nam informator: „*Pomoc społeczna na terenie m. st. Warszawy, Warszawa 1937*“. Mamy tu łatwe do podręcznego użytku wyszczególnienie wszystkich organizacji, instytucji, zakładów, ośrodków i placówek, pracujących na terenie miasta w dziedzinie opieki społecznej zdrowia. Przy każdej placówce podane są: adres, godziny przyjęć, warunki korzystania ze świadczeń tej placówki, ilość osób obsługiwanych itp. Dzięki układowi według okręgów opiekuńczych i wedle instytucji można w informatorze szybko znaleźć odpowiedź: kto, gdzie, w jakim zakresie i pod jakimi warunkami usiłuje zaspokoić daną potrzebę. W ten sposób ujawniają się mało znane ogółowi instytucje i nie- dość szeroko spożytkowane urządzenia. Jednocześnie mając szczegółowy materiał, możemy uzyskać wgląd w sytuację poszczególnych dzielnic i w obliczu wyborów sformułować konkretne, dzielnicowe postulaty. Załączone do Informatora plany dzielnicowego rozmieszczenia punktów dozwiania dzieci, przedszkoli, bibliotek, czytelni i świetlic pozaszkolnych wykazują po- glądowo niewiarygodne wprost i niedopuszczalne za- niedbanie dzielnic robotniczych.

**

Zagadnienie Gospodarki Samorządu Warszawy.

Tom 1. Warszawa, 1935. Str. 267. Bardzo szkoda, że wydawnictwo to zapoczątkowane przez Samorządowy Instytut Wydawniczy przed 3 laty nie jest kontynuowane. Na wymieniony wyżej tom składa się sześć prac: M. Jaroszewskiego o problemie ustroju stolicy; A. Kühna o roli przedsiębiorstw w samorządzie Warszawy; J. Kubalskiego o komunikacji; Teodora Toeplitza o polityce gruntowej m. st. Warszawy; Edwarda Strzeleckiego o zagadnieniu mieszkaniowym współczesnej Warszawy i St. Rożańskiego o zagadnieniach rozwoju Warszawy i jej regionu. Dla naszych działaczy mieszkaniowych szczególną wagę mają artykuły T. Toeplitza i E. Strzeleckiego. Poruszone w nich problemy i naświetlenie faktów są dzisiaj tak samo aktualne jak przed trzema laty.

**

Rozwój życia Finansowego Warszawy — *Wydawnictwo Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy, 1938*. Książka ta wydana starannie i pięknie kreśli nam rozwój historyczny kredytu i bankowości w Warszawie oraz reprodukuje z szerszym omówieniem wykresy plastyczne przedstawione na wystawie „*Warszawa wczoraj, dziś i jutro*“.

**

Inż. Z. Słomiński (b. prezydent m. st. Warszawy) *Gospodarka Warszawy w dobie kryzysu 1930 — 34. Odczyt wygłoszony 17 maja 1935 roku w Stowarzyszeniu Techników, Str. 91*. Smutny odczyt. Jest świadectwem bezprogramowości i nieudolności władz miejskich w okresie, kiedy Gmina stołeczna powinna była prowadzić szczególnie czynną akcję zwalczania bezrobocia.

**

Stefan Starzyński — *Rozwój Stolicy. Warszawa, 1938*. Jest to ogłoszony drukiem i obficie ilustrowany odczyt, jaki wygłosił prezydent Starzyński w czerwcu b. r. na zebraniu zorganizowanym przez okręg stołeczny Związku Rezerwistów. Całość składa się z pięciu rozdziałów, których treść jest następująca:

1) udział Warszawy w walkach o niepodległość, 2) potrzeby Warszawy, 3) warunki rozwoju stolicy, 4) bilans ostatnich czterech lat, 5) najbliższe zadania.

Najwięcej miejsca zajmuje oczywiście bilans czterech ostatnich lat, czyli okresów, w których Warszawę rządził sam p. prez. Starzyński. Charakterystyczne, że wszystkie cyfry ilustrujące dorobek czteroletni dotyczą całej Warszawy, a zupełnym milczeniem pominięte zostało zagadnienie dzielnicowego rozmieszczenia inwestycji miejskich. A to byłoby właśnie najciekawsze. Bo bilans osiągnięć tej Warszawy, w której mieszkają warstwy ekonomicznie mocniejsze i bilans Warszawy zamieszkałej przez ludność robotniczą wypadłyby całkiem odmiennie i mogłyby wiele dać do myślenia.



Eudera na przedmieściu.

Fot. A. Minorski.

Topografia społeczna miasta, czyli terytorialne rozmieszczenie poszczególnych warstw społecznych a zwłaszcza ludności robotniczej musi być dziś podstawowym sprawozdaniem przy ocenach obecnego stanu

rzeczy, rozwoju, potrzeb i planu na przyszłość. Chodzi tu o świadomą i systematyczną politykę podciągania przedmiść robotniczych do poziomu elementarnej kultury i higieny. W odczycie p. prezydenta topografia społeczna miasta została całkowicie pominięta i to jest najsłabsze miejsce odczytu.

Armaty, amunicja? *^{*} Dziękuję. Wolę... mieszkania. Pavillon des Temps Nouveaux. Architekci Le Corbusier i P. Jeanneret. Paris, 1938. Str. 148. Pięknie wydana książka monograficzna, zawierająca opis Pawilonu Nowych Czasów na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu. Ale to nie tylko monografia. To wyraziste przypomnienie zasad i ideologii Cirpac'u — Kongresów Międzynarodowych Architektury Nowoczesnej, najważniejszych sformułowań nowoczesnej urbanistyki. Ostatnie artykuły Le Corbusier'a, gorący protest przeciwko marnotrawieniu sił technicznych i cywilizacyjnych na zbrojenia i przygotowywanie nowej wojny. Jeszcze jedno umotywowanie jakże przekonujące, że mieszkanie, Siedziba Człowieka na Ziemi, jej rozumna budowa może i powinna być podstawą Nowej Cywilizacji.

Tematem nowej książki Corbusier'a nie jest Warszawa lecz wielkie miasto współczesne dziś i w perspektywie możliwości rozwojowych. Mówiąc o przyszłości Warszawy, nie można dziś nie znać książek Corbusier'a i ideologii Cirpac'u.

OFIARODAWCY KSIĄZEK

Stowarzyszenie potwierdza z podziękowaniem odbiór książek dla naszej biblioteki od ob. Makowskiego z Rakowca, J. Przeworskiej i A. Kurlandskiej.

Biblioteka „Szklanych Domów“ poszukuje następujących książek, których nabyć na rynku księgarskim nie można, gdyż są zupełnie wyczerpane.

Kautsky — Etyka.

Morus — Utopia.

Russel — Małżeństwo i moralność.

Ż Y C I E M Ł O D Y C H

Wszyscy sportowcy Osiedla W.S.M. i bratnich organizacji członkami „Siły“

Sprawozdanie z Propagandowej Akademii Sportowej Młodzieży.

Zbliżała się godzina 7, na sali coraz więcej „ludu“. Już krzesła zajęte, już w przejściach miejsc braknie. Jeszcze tu i owdzie słycać piski i nawoływania młodych sportowców, a właściwie dopiero kandydatów, walczących o miejsce. Poważniejsze „osobistości“ siedzą spokojnie, wykorzystując wolne chwile na towarzyskie rozmowy. Aż tu nagle ogólny gwar przerywa marsz „Polowy“ w wykonaniu orkiestry „Szklanych Domów“, po nim płyną inne melodie. Na zakończenie,

ale bynajmniej nie akademii, tylko koncertu orkiestry, gaśnie światło. Co? przy świecy akademia? — hallo światło! — Proszę się nie obawiać, zaraz właśnie ma się ukazać film sportowy — wyjaśnia „spokojniś“. O! już olimpijski tygodnik PAT-a. Na początku defilada olimpijczyków. Potem pokaz konkurencji sportowych i tak: 100, 200 m i skok w dal sławnego Owensa, rzuty oszczepem i dyskiem, skok wzwyż, następnie bieg długi 5000 m. i maratoński. Wtem, o dziwo, cyk i koniec. No co! to już! tylko tyle, ech to „nawalanie“ panie tego — szeptem niecierpliwu entuzjasta

sportu. Bądź pan spokojny — wyjaśnia mu spokojniejszy — widzieliśmy zawodników ekstraklasy europejskiej i tych „egzotycznych“ wie pan ten murzyn... a teraz zobaczymy naszych olimpijczyków, ćwiczących na terenach C. I. W. F-u. I tak widzimy bokserów, piłkarzy, koszykarzy, zabawne, każda podrzucona piłka „siedzi“ w koszu, dalej widzimy strzelców, łuczniczki i lekkoatletów. Ci biegają, skaczą, rzucają i... pływają. Co, pływają? Nie, to tylko przenośnia. To są zdjęcia filmowe, dokonane w zwolnionym tempie, umożliwiające dokładne zbadanie ruchów, używanych w biegach, skokach czy rzutach. W ten sposób widzimy piękny start „Stelli“, rzuty Wajsówny i Kwasniewskiej, czy skok o tyczce Sznajdra. Na koniec widzimy naszą gimnastyczki.

Film się skończył. Znowu światło. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar“, zgromadzeni powstają. Teraz dopiero widać morze głów — na pewno nie przesadzę jeśli powiem 450 osób. Następnie krótkie zagajenie „pana prezesa“, to znaczy Jasia Marchlewskiego. Powołuje on do prezydium akademii tow. tow. Ładoszową, Jędrzejewskiego, Gaudasińskiego, Rudniańskiego i Rychtera.

Po czym następuje przemówienie tow. Sekretarza Rady Zespołu, który zapoznaje nas z działalnością i planami na przyszłość Zespołu Młodzieży „Szkłane Domy“, tej tak pożytecznej placówki młodzieżowej. Następnie sekretarz „Siły“ tow. Jerzy Muszalski, kreśli nam krótką historię sportu na terenie Osiedla W. S. M. i zapoznaje nas z działalnością i celami Robotniczego Klubu Sportowego „Siła“. Nie omieszkał przy tym tow. Muszalski wskazać na różnice jakie dzielą sport robotniczy od sportu mieszczańskiego. Szczególnie zaś zwrócił uwagę na masowość sportu robotniczego. W końcu rzucił hasło: „Wszyscy sportowcy osiedla W. S. M. i bratnich organizacji — członkami „Siły“. Oklaski widowni zamykają pierwszą część akademii.

Następuje część sportowa, rozpoczyna ją tow. Jodłowski deklamacją poezji sportowej. Następnie wchodzi rytmicznym krokiem, przy dźwiękach marsza, zespół gimnastyczny „Siły“. Początkowo lekki bieg, potem podnoszenie kolan, dalej bicie piętami w „pośladki“, następnie wymachy rąk. Początkowo, trochę stremowany zespół, opanowuje się i jak na komendę wykonuje swe ćwiczenia. Dowodem swobody są już „bezcerebralne“ występy „solowe“, które bawiły widownię. Lecz gdy rozpoczęły się skoki strumieniem przez skrzynię, no to już wprowadziło wszystkich w zachwyty. — O rany, patrz oni się „zderzą“ — zauważył jeden młodzik. I rzeczywiście jeden jeszcze nie zeskoczył ze skrzyni, a drugi już wywijał koziołka. Przy burzy oklasków, zespół „Siły“ opuścił lekkim biegiem widownię.

Nastąpiła mała przerwa, którą naturalnie wykorzystła orkiestra „Szkłanych Domów“, która zawsze jest w „formie“. Od czasu do czasu zapiszczał gdzieś klarnet albo wyrwała się waltornia czy bas, ale w ogólnym gwarze i to nie raziło. Tymczasem szykowało się coś niezwykłego, oto wnoszono „szubienicę“, jak to się śmiał jeden „pędrak“. Nie była to wcale „szubienica“ przyjacielu, tylko drążki do popisów R. S. W. F.

„Jutrzni“. Ładnie umięśniony trener czynił ostatnie przygotowania.

Znowu zagrała orkiestra, wchodzi teraz sekcja kobieca „Jutrzni“ wcale nieźle zewnętrznie prezentująca się. Rozpoczynają się solowe popisy gimnastyczek. Jednym szło lepiej, innym trochę gorzej. — „O rany“, jak fajnie, jaka stójka, co za przewrót, o skok w tył, w górę, jaskółka i zeskok do postawy zasadniczej, brawo, brawo ładnie“, — wołał młody gimnastyk. Miał on rzeczywiście rację. Ćwiczenia były bardzo efektowne i wymagające zręczności, siły rąk i opanowania. Mały wypadek zdarzył się jednej z gimnastyczek, oto zawadziła przy zeskoku paluszkami od nogi o drążek i wylądowała niezbyt szczęśliwie na ziemi.

Następnie popisowali się mężczyźni ze swym trenerem na czele. Ćwiczenia były jeszcze bardziej brawurowe. Widownia przeżywała moc wrażeń. Ale gimnastycy „Siły“ na pewno najwięcej (?) To też trzeba się spodziewać, że w niedługim czasie pokażą własną grupę „przysiadawców“. Jednak zanim to ziszcza, będą musieli dużo położyć trudu. Ale na pewno im się uda, czy tak?... zobaczymy. Pod koniec akademii mała tragedia... występ zdekompletowanego chóru Zespołu Młodzieży. Pierwszy wprawdzie występ po wakacjach, ale „trochę“ się nie udał, miejmy jednak nadzieję, że... będzie lepiej.

Na zakończenie akademii, na pewno już po raz ostatni orkiestra „Szkłanych Domów“ gra „Szóstaka“ marsza, przy dźwiękach którego „publika“ opuszcza salę.

Myszę, że akademie młodzieży wywarła na wszystkich bardzo dobre wrażenie, co niewątpliwie przyczyni się do szybkiego rozrostu „Siły“.

Pamiętajcie następnym razem spotykamy się w Robotniczym Klubie Sportowym „Siła“, prowadzonym przez Stow. „Szkłane Domy“.

Wszyscy do „Siły“!

extremus.



PRZEPISYWANIE MASZYNOWE

w językach:

polskim, niemieckim, francuskim, włoskim
szybko, dokładnie, tanio.

8 kolonia m. 37, tel. 12-51-77.

Kronika Zespołu Młodzieży

PROGRAM PRACY KOŁA OŚWIATOWEGO

Podstawą działalności Koła Oświatowego będą w bieżącym półroczu klubowe zebrania Młodzieży, organizowane przez Zespół co drugi piątek. Zebrania te będą miały charakter oświatowo - rozrywkowy, tak, że obowiązkiem Koła Oświatowego będzie wypełnić około połowy programu wieczorów. Mniej więcej godzinę przeznaczają się na referat z dyskusją, następnie Koło będzie miało również swój dział w „żywej gazecie“.

Zarówno w doborze referatów, jak i wyborze prelegentów Zarząd kierował się chęcią trafienia do zainteresowań całej młodzieży. Dotożymy również wszelkich starań, by żywa treść prelekcji pobudziła do wypowiedzania się wszystkich obecnych; sam zaś referat traktujemy raczej jako zagajenie i podstawę do dyskusji.

Program referatów na 2 najbliższe wieczory przedstawia się następująco:

1. Charakter jednostki w życiu organizacyjnym i zbiorowym;

2. Wieczór, poświęcony twórczości Stefana Żeromskiego.

Pragniemy również dać możność każdemu poruszenia spraw go interesujących i mile widzimy każdego z nową propozycją, nowym tematem.

Dalszym pragnieniem Koła Oświatowego jest zorganizowanie dużej Akademii w sali przy ul. Suzina. Akademia ta miałaby na celu zapoznanie wszystkich z pracą Koła Oświatowego.



ZEBRANIE KLUBOWE

Dnia 3 listopada odbyło się według zapowiedzi Klubowe Zebranie Zespołu Młodzieży. Koło Oświatowe rozpoczęło na nim swą działalność referatem ob. F. Czerwińskiego p. t. „Zagadnienie czytelnictwa wśród młodzieży“. Po zajmującym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, prowadzona przez prelegenta w formie pogawędki ze słuchaczami.

Drugą część wieczoru wypełniła „Żywa Gazetka“ w wykonaniu kilku członków zespołu. Na program jej złożyły się: artykuł wstępny p. t. „Nowy rok pracy“, kronika i komunikaty Kół, kącik literacko - artystyczny i — humoru, zawierający sensacyjną „kronikę na opak“.

WALNE ZEBRANIE RKS „SIŁA“

Dn. 5 października 1938 r. odbyło się Walne Zebranie R. K. S. „Siła“: Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3. Odczytanie kroniki klubowej. 4. Sprawozdanie skarbnika i gospodarza. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wolne głosy.

Po zagajeniu i przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania i kroniki klubowej, napisanej zresztą interesująco, następnie sprawozdaniach skarbnika i gospodarza, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Klubu, w skład którego weszli tow. tow.:

Marchlewski — przewodniczący, Andrzejczak — wiceprzewodniczący i kpt. sportowy, Muszałski Jerzy — sekretarz, Angielczyk — skarbnik, Rylewicz — kronikarz, Białkowski Ryszard i Gaudasiński — gospodarze.

W wolnych głosach poruszono sprawę lekarza klubowego, basenu pływackiego w C.I.W.Fie, sekcji ping-pongowej, bokserskiej i hokejowej. Sprawy powyższe polecono jak najszybszemu rozpatrzeniu nowemu Zarządowi. Poruszono następnie szereg spraw bieżących, które załatwiono na miejscu. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodzieży. Obecnych było 34 sportowców.

J. L.

R. K. S. „SIŁA — KOMUNIKATY

SEKRETARZ Klubu przyjmuje zgłoszenia nowych członków i udziela wszelkich informacji, w lokalu młodzieżowym, we czwartki w godz. 18.30 — 19.30.

UWAGA! Dodatkowo zgłoszenia nowych członków przyjmuje się w poniedziałki i środy, w sali gimnastycznej RTPD, w godz. 19.30 — 20.30.

Sekcja PING - PONGOWA odbywa treningi we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 21 w lokalu młodzieżowym.

GIMNASTYKA i sucha zaprawa lekkoatletyczna odbywa się w poniedziałki i środy, na sali RTPD, w godz. 19.30 — 21.30.

Prowadzone są trzy grupy. Grupa zaawansowanych, początkujących i grupa kobiet. Zapisy i informacje w sekretariacie Klubu.

Sekcja PLYWACKA organizuje ćwiczenia dla całej W. S. M. Koszt dziesięciu godzinnych lekcji na basenie C.I.W.F.-u wyniesie około 5 zł. Zapisy i informacje w sekretariacie klubu (czwartki godz. 18.30 — 19.30). Ilość miejsc ograniczona.

NOWY KLUB ROBOTNICZY

W sierpniu b. r. na osiedlu Rakowiec powołany został do życia R. K. S. Rakowiec. Skupia on młodzież z terenu W. S. M.

Zebrania zarządu w okresie organizacyjnym odbywają się co tydzień.

Dotychczas utworzyły się dwie sekcje: pływacka i gimnastyczna. Pierwszą prowadzi instruktor tow. A. Lisica — kierownik klubu.

Wszyscy członkowie tej sekcji poddani byli badaniu lekarskiemu, które przeprowadził bezinteresownie dr. med. tow. J. Birencweig.

W niedzielę, 23 paźdź. odbyła się pierwsza lekcja pływania w basenie w Domu Akademickim, przy pl. Narutowicza, na którą udali się członkowie w pokażnej liczbie, bo 28, przygotowani przez cztery wykłady teoretyczne. Lekcje pływania odbywać się będą w każdą niedzielę.

Sekcja gimnastyczna prowadzona jest przez tow. J. Orlickiego — kapitana klubu.

Klub ma za zadanie obok wychowania fizycznego organizowanie życia towarzyskiego i kulturalnego.

W tym celu urządzone są t. zw. „Wieczory klubowe“, na których dyżurują kolejno członkowie Zarządu. Rozporządzamy grami, jak ping pong, szachy, warcaby, domino, bierki i t. p. Korzystamy także z czytelni miejscowej. Wobec dającego się odczuć dotkliwie braku odbiornika ra-

diowego, podjęta została zbiórka pieniężna wśród mieszkańców W. S. M. na jego zakup. Omawia się projekt zorganizowania orkiestry i chóru.

Klub urządzi tydzień antyalkoholowy. W programie przewidziane odczyty z przezroczami, wygłaszane przez prelegentów - lekarzy.

W stadium organizacyjnym są następujące sekcje:

1) Gimnastyka dla dziewcząt (rytmika), 2) gier sportowych, 3) Ping pongowa, 4) bokserska, 5) łyżwiarska (hokej, jazda figurowa w sezonie zimowym), 6) lekkoatletyczna (na wiosnę), 7) szachistów.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd R. K. S. „Rakowiec“ składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. med. J. Birencweigowi za przeprowadzenie badań lekarskich młodzieży z klubu sportowego.

KOMUNIKAT KOŁA ŚPIEWACZEGO

Członkowie Chóru Młodych, nie posiadający punktów karnych otrzymują w miesiącu następnym:

1) Po 1 bilecie bezpłatnym wstępu na artystyczne lub rozrywkowe imprezy „Szklanych Domów“, w których Chór Młodych nie uczestniczy, nie więcej niż 1 raz na miesiąc.

2) Po 2 bilety bezpłatnego wstępu na wszelkie imprezy „Szklanych Domów“, w których Chór Młodych występuje.

3) Po 1 bilecie bezpłatnym wstępu na koncerty i do teatrów, nie więcej niż 1 raz na 2 miesiące.

Jeden punkt karny pozbawia prawa ulgi z p. 3), dwa punkty karne pozbawiają prawa do ulgi z p. 1 i 3, trzy punkty karne pozbawiają wszelkich ulg — w miesiącu następnym po miesiącu otrzymania punktów karnych.

K R O N I K A

W. S. M.

■ Ulica Płońska nie będzie w tym roku wybrukowana.

Pomimo starań władz spółdzielni urządzenie ulicy Płońskiej zostało przez Miasto odłożone do roku przyszłego. Widocznie 132 rodziny robotnicze w naszej IX kolonii (500 osób!) są mniej warci od kilkunastu właścicieli domków przy ul. Górskiego, czy Lisa Kuli. Tak samo czeka jeszcze na urządzenie całkowicie już zabudowana ul. Trentowskiego za naszą IV kolonią przy domu ZUPU — robotniczego.

Osiedle na Żoliborzu

■ Pralnia.

W październiku pralnia była czynna 13 dni (w r. ub. 14 dni); przeprano 5233 kg białizny (w r. ub. 5500 kg); dziennie przepierano 402 i pół kg (w r. ub. 393 kg).

■ Kąpielisko.

Kąpielisko w miesiącu październiku było czynne 21 dni (w r. ub. 22 dni); z kąpieliska korzystało 1337 osób (w ub. 1407); w tym z wanien 515 osób, a z natrysków 822 osoby.

■ Wzrost frekwencji w pralni i kąpielisku.

W porównaniu z rokiem ubiegłym daje się zauważyć wzrost frekwencji w pralni i kąpielisku, a mianowicie w ciągu pierwszych trzech kwartałów roku bieżącego przeprano 47.032 i pół kg. białizny, gdy w tymże okresie roku ubiegłego 45.706 i pół kg. — wzrost frekwencji w pralni wynosi więc ok. 3%.

W tym samym okresie roku bieżącego kąpało się w kąpielisku centralnym 11.644 osób, gdy w r. ub. — 10.927 osób, wzrost frekwencji w kąpielisku wynosi więc ok. 7%.

Osiedle na Rakowcu

■ Wydzierżawić staw „Agrilu“.

W tereny, zajęte pod Osiedle W. S. M. na Rakowcu i pod ogródki działkowe przy tym osiedlu wrzyna się całą swoją wielkością staw — glinianka, będący w zarządzie „Agrilu“. Staw ten, zaniedbany i zupełnie w obecnych warunkach nieużyteczny służy za zbiornik wszelkiego rodzaju nieczystości.

W czasie upałów letnich młodzież robotnicza, przełaząc przez oddzielający staw parkan, kąpie się w tym stawie, narażając się tym samym na nabycie choroby z powodu nieczystej wody.

Gdyby staw ten został wydzierżawiony Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej można go oczyścić i przystosować jako miejsce zdrowej kąpieli i sportów wodnych. Poza tym oczyszczenie, przystosowanie do użytku i włączenie tego stawu do pięknego Osiedla robotniczego na Rakowcu podniosłoby osiedle i dzielnicę miasta na wyższy poziom estetyczny i zdrowotny.

Dotychczasowe wysiłki W. S. M. o wydzierżawienie tego stawu nie dały pożądanego rezultatu.

■ O połączenie autobusowe z Rakowcem.

Samorząd Mieszkańców Osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wystosował do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie następujący memoriał:

„My, niżej podpisani mieszkańcy dzielnicy Rakowca zwracamy się do Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich o przedłużenie trasy autobusu „R“ od fortu Mokotowskiego ul. Raclawicką, Zbarską, Sanocką, ks. Trojdena, Grójecką, Al. Jerozolimskimi — do Dworca Głównego. Tym sposobem autobus „R“ miałby trasę w formie koła.

Prośbę swą motywujemy tym, że nie mamy żadnego połączenia z Mokotowem z jednej strony a ul. Grójecką — z drugiej. Dotychczas trasę około 2 — 3 kilometrów do Mokotowa trzeba objeżdżać przez Śród-

mieście, a do ul. Grójeckiej — Opaczewskiej wogóle trzeba przechodzić pieszo około 20 minut.

Na Rakowcu (ul. Pruszkowska, Wiślicka, Sanocka, Mołdawska, Lubuska, Drużyńska, Sąchocka i inne) mieszka około 4 tysięcy ludności, zwłaszcza ludności robotniczej, która ma — wobec braku odpowiedniej komunikacji — bardzo utrudnione warunki dostawiania się do swoich miejsc pracy. W samym Osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Pruszkowska 6) mieszka ca 1200 osób ludności w 100 procentach robotniczej.

Liczymy na niezawodne i rychle załatwienie naszej prośby, co leży zarówno w interesie 4 tysięcy mieszkańców, jak i Dyrekcji Tramwajów i Autobusów, zwłaszcza, że odcinek przez nas wymieniony posiada odpowiednie ulice do komunikacji“.

Poza podpisami prezydium Samorządu Lokatorskiego memoriał ten podpisało kilkuset mieszkańców Rakowca.

■ Stosunek Zarządu Miejskiego do sportu robotniczego.

W Osiedlu na Rakowcu nie są dotychczas urządzone boiska sportowe. Najzyczliwszy stosunek Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej do udostępnienia robotniczej młodzieży Osiedla możliwych warunków pracy sportowej rozbija się o brak odpowiednich kredytów na ten cel. Urządzenie tych boisk wymaga bowiem sumy kilkunastu tysięcy złotych. Mieszkańcy, a zwłaszcza robotnicza młodzież Osiedla pracowała społecznie przy budowie boisk sportowych. Gdy zabrakło materiału — leszu, zwrócono się do Zarządu Miejskiego o przydzielenie 100 metrów leszu, lecz podanie to nie zostało przychylnie załatwione.

Gdy się zważy, że Zarząd Miejski z tytułu swoich obowiązków powinien dbać o sprawę fizycznego wychowania młodzieży oraz o wygląd placów i urządzeń, mających charakter użyteczności publicznej, to niezadowolnienie tak drobnej stosunkowo sprawy, jak udzielenie 100 metrów leszu, wydaje się rzeczą przykrą i niezrozumiałą.

■ Akademia kobieca.

Dnia 14 października Koło Kobiet PPS na Rakowcu urządziło w ramach Miesiąca Kobiet, uroczystą Akademię, na którą przybyło około 300 osób. Przemówienia wygłosili tow. tow. Stefan Matuszewski i Marcelina Waczkowska. W części artystycznej Sekcja Dramatyczna Młodzieży dała kilka deklamacyj oraz wesoły sketch, przedstawiający zgleichschartowanie życia Niemiec hitlerowskich.

Stow. „Szklane Domy“

■ IV Kurs Wakacyjno-Spółdzielczy w Zaleszczykach.

Umieszczenie nadesłanego we wrześniu sprawozdania uległo opóźnieniu z powodu braku miejsca. (przyp. red.).

Co roku Związek Stow. Spółdzielczych „Społem“ organizuje kursy wakacyjno-spółdzielcze dla osób, interesujących się ruchem spółdzielczym.

Kursy te trwają zazwyczaj 2 tygodnie i dają słuchaczom swym obok wiedzy fachowej, możliwość odpowiedniego wypoczynku.

W roku bieżącym w czasie od 15 — 28 sierpnia odbył się w Zaleszczykach, nad granicą rumuńską, IV kurs wakacyjno-wypoczynkowy. Na kurs przybyło z najróżnorodniejszych zakątków Polski 22 słuchaczy i słuchaczek, wśród których wielu nie brało jeszcze udziału w życiu spółdzielczym a przyjechali, ażeby zdobyć sobie dla przyszłej swej pracy trochę wiedzy spółdzielczej.

Z Osiedla naszego za pośrednictwem Stow. „Szklane Domy“ wyjechało na kurs trzy osoby.

Wykłady na kursach prowadzili: wizytator Godecki, p. Dippel, prof. Szwarc i inni. Poziom wykładów był bardzo wysoki.

Podział dnia na kursach był następujący: godz. 6 m. 30 gimnastyka. Wszyscy słuchacze ćwiczyli się z wielkim zadowoleniem. Godz. 7-ma śniadanie. Po śniadaniu do 8-ej wypoczynek, względnie gra w siatkówkę, od 8 — 12-ej wykłady, poczym obiad a następnie plaża (słoneczna i cienista). Kto chciał, mógł zabrać ze sobą podwieczorek i w ten sposób spędzić na plaży czas do godz. 19-ej.

Potem kolacja i świetlica, na której cała gromada w największej zgodzie spędzała przyjemnie czas.

Obok tego zorganizowano 5 wycieczek w piękne okolice Zaleszczyk.

Kierownikiem kursu był kolega Chrystowski ze Lwowa. Stanowczy, o nieprzeciętnych zdolnościach organizacyjnych, świetny fachowiec (spółdzielczo-społeczny) był przez wszystkich słuchaczy lubiany i szanowany. Jemu w dużym stopniu zawdzięczać należy miły i pogodny nastrój, jaki istniał na kursie.

Wszyscy słuchacze i słuchaczki składają niniejszym serdeczne podziękowanie Zarządowi Zw. Stow. Spółdz. „Społem“ za wysiłek w budowie nowego życia spółdzielczego, jako też kierownikowi Chrystowskiemu oddanemu bezgranicznie spółdzielczości, w budowie wolności społecznej bez wyzysku kapitalistycznego mas pracujących. Życzymy mu dalszej owocnej pracy w tym kierunku.

Poza tym nasza trójka żoliborska składa podziękowanie Stow. „Szklane Domy“ a w szczególności tow. tow. Freydowi i Jędrzejewskiemu za umożliwienie nam pobytu na tym kursie.

W. Zawadzki.



Grupa uczestników na kursie w Zaleszczykach.

■ Odczyty „Szklanych Domów“ na Rakowcu.

W dniu 4 listopada St. Tołwiński wygłosił odczyt p. t. „Samorząd a spółdzielczość“.

■ Pięcioletnie Kłuby Artystów Plastyków.

W roku bieżącym Klub Art. Plastyków obchodzi 5 lat swojego istnienia. W związku z tym 8-go b. m. w pracowni klubu, mieszczącej się w I-ej kol. W.S.M. odbyło się zebranie członków klubu wraz z zaproszonym przez Zarząd Klubu, prezydium „Szkl. Domów“.

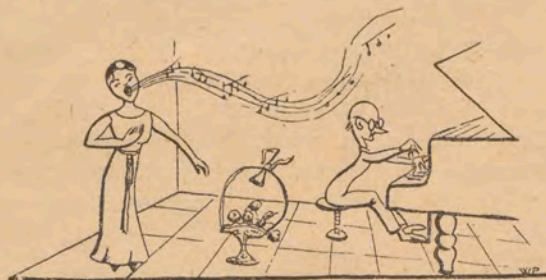
Przewodniczący Klubu, A. Gajewski, złożył sprawozdanie z działalności Klubu za cały czas istnienia i wyraził Prezydium Stowarzyszenia podziękowanie za przychylny stosunek do klubu. W imieniu Zarządu „Szklanych Domów“ mówcy odpowiedział A. Próchnik. Zebranie przekształciło się następnie w miły wieczór towarzyski.



■ Wystawa Klubu Artystów Plastyków.

Celem uczczenia pięcioletniej działalności w ramach Stow. „Szklane Domy“ Klub Artystów Plastyków zorganizował w dniach od 30 października do 2 listopada włącznie wystawę swoich prac w dużej sali Części Społecznej. Wystawa cieszyła się zainteresowaniem mieszkańców Osiedla — zwiedziło ją ponad 500 osób.

Wśród przeszło 50 wystawionych obrazów znajdowały się prace: A. Czarnowskiej; M. Elelmanowej, A. Gajewskiego, B. Hermana, T. Kleindiensta, B. Korewickiego, M. Kuleszy, St. Niemirskiego, G. Pileckiego, A. Serafimowicza, Z. Sierzputowskiej, K. Strzemeckiego i St. Zalewskiego.



■ Wieczór humoru i piosenki.

Dnia 18 października odbył się w sali przy ul. Suzi-na wieczór humoru i piosenki z udziałem Marii Chmurkowskiej (piosenki) Tadeusza Szczepańskiego (recytacje) Zespołu Harmonistów i zespołu rewersów „Te 4“.

■ Podziękowanie.

Niniejszym wyrażam swą serdeczną wdzięczność „Szklanym Domom“ za okazaną mi pomoc materialną podczas mej długotrwałej choroby. W. Lemańska.

Oddz. R. T. P. D. na Żoliborzu

■ Ukonstytuowanie się Zarządu RTPD o/Żoliborz.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się jak następuje: przewodniczącym w dalszym ciągu pozostał ob. M. Nowicki, skarbnikiem — ob. M. Zdanowska, sekretarzem — ob. E. Wudzka.

■ Klasowe zebrania rodziców.

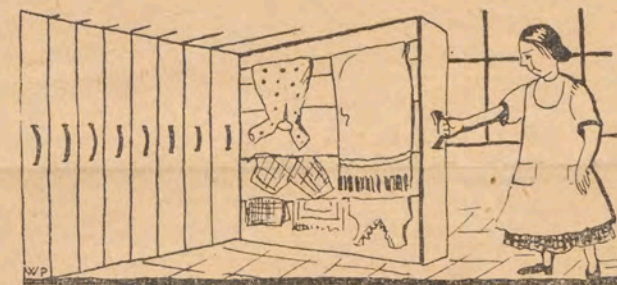
W ciągu miesiąca października we wszystkich klasach szkoły i gimnazjum odbyły się zebrania rodziców — na których wybrano opiekunów klasowych.

Ponadto na zebraniach tych wychowawcy udzielali rodzicom informacji o postępach dzieci.

■ Audycja muzyczna w Gimnazjum.

Dnia 28 października odbyła się w gimnazjum, zgodnie z programem, audycja muzyczna, na której odegrano na wiolonczeli oraz odśpiewano szereg utworów Schuberta i Schumana.

Pierwsza Pralnia Spółdzielcza



■ Projekty Zarządu.

Analizując koszty własne prania 1 kg białej bielizny, władze Pierwszej Pralni Spółdzielczej stwierdziły, że nie są w stanie nadal udzielać członkom rabatu w wysokości 15 groszy od każdego kilograma upranej bielizny. Wiadomo bowiem, że członkowie płacą zł. 1 za kilogram, nieczłonkowie zaś — zł. 1,15. Dążąc do jak najsprawiedliwszego traktowania wszystkich klientów, wydaje nam się za słuszne poddanie tego ważnego zagadnienia pod ogólną dyskusję.

Naszym zdaniem powinna w Pierwszej Pralni Spółdzielczej obowiązywać zasada, stosowana w spółdzielniach spóżywców, polegająca na tym, że ceny są jednakowe dla wszystkich, natomiast po dokonaniu obrachunku rocznego członkom wypłaca się zwroty nadebranego w zależności od dokonanych obrotów w ciągu roku.

Podkreślając to zagadnienie, jako wypływające z ogólnej zasady, nie uważamy go jednak za dominujące. Głównym naszym zadaniem są założenia ideowe, nie prowadzące do specjalnego ryzyka, a sięgające w dal, w swój udział w rozwoju czegoś, co godne jest nawet pewnego poświęcenia. Jeżeli mogę być klientem tej pożytecznej instytucji, dlaczego bym nie miał zostać jej członkiem, by dotychczasowy swój stosunek handlowy do Spółdzielni zamienić na organizacyjny — spółdzielczy?

Warunki należenia do Spółdzielni są naprawdę bardzo wygodne: wpisowe wynosi zł. 1, a udział zł. 15 płatny w drobnych ratach, względnie może tworzyć się z sum powstałych przy podziale nadwyżki. Celem większego uprzywilejowania warunków należenia do Spółdzielni władze zamierzają na najbliższym Walnym Zgromadzeniu udział obniżyć do zł. 10.

Nadmienić jeszcze należy, że dotychczasowa bonifika była stosowana tylko do prania bielizny na wagę, natomiast nie obejmowała prania chemicznego i t. zw. prasowania sztywnego. Obecne propozycje obejmowałyby wszystkie działy pracy. W związku z tym należałoby wprowadzić kontrolę obrotów poszczególnych członków, na podstawie której obliczałoby się dywidendę od zakupów.

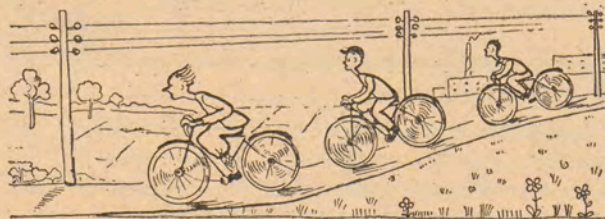
Koło Kooperatystek na Rakowcu

■ Liga kooperatystek.

Dnia 9 października Koło Ligi Kooperatystek urządziło „podwieczorek przy patefonie“, na który przybyło ponad 40 osób. Członkinie Koła opracowały też krótką humoreskę p. t. „Maciek“.

W październiku poza tym Koło urządziło 2 wycieczki: 1) na wystawę szpitalnictwa — 35 osób i 2) na wystawę „Dziecko w Polsce“ — 6 osób i odczyt dr. Łastowicza o gruźlicy.

R. K. S. „Marymont“



■ R. K. S. „Marymont“.

Sezon sportowy na murawie dobiega końca. W tej chwili nie możemy jeszcze ostatecznie powiedzieć jak Klub nasz wygląda pod względem wyczynów sportowych.

Obecnie są czynne sekcje: piłkarska, piłki ręcznej, l.-atletyczna, gier sportowych i w końcu miesiąca rozpoczyna się mistrzostwa ping-ponga.

Najczynniejszą sekcją jest piłkarska, która dotychczas w tabeli mistrzostw kl. A Rob. Podokr. Autonom. zajmuje czwarte miejsce.

Tak wyglądają starsi zawodnicy. Z młodszymi piłkarzami jest trochę lepiej. Klub posiada dwie drużyny juniorów. Jedna drużyna starszych juniorów prowadzi w tabeli i straciła tylko jeden punkt. Druga drużyna straciła dwa punkty. Słowem jest nadzieja, że piłkarze jak starsi tak i młodszy pozostaną na swych miejscach w tabelach mistrzowskich o ile nie zmienią na lepsze.

Są takie niedziele, gdzie startuje aż 54 zawodników. Ten moment podkreślamy specjalnie, gdyż wzięwszy

pod uwagę nasze możliwości pod względem sprzętu sportowego, to nie do pomyślenia, by w jednym dniu mogło tylu zawodników startować. Ale jakoś sobie radzimy. Oczywiście kluby fabryczne tych tarapatów nie mają, bo są „zamożniejsze“ — dyrekcja potrąca „składki“ wszystkim sportowcom i niesportowcom. My jesteśmy zamożniejsi w materiał ludzki. Do nas młodzież zgłasza się licznie codzień. Kluby fabryczne przyjmują tylko asów.

Sekcja l.-atletyczna brała udział w mistrzostwach W. O. R. S. K. O. prawie we wszystkich konkurencjach. Obecnie drużyna szczypiorniaka bierze udział w rozgrywkach o puchar Zw. Zaw. Rob. Rolnych.

Po zakończeniu sezonu, postaramy się poinformować o naszych wynikach ostatecznych.

KOMUNIKATY

Osiedle W. S. M. na Żoliborzu



● Ośrodek Ogrodniczy.

Ośrodek Ogrodniczy prosi lokatorów, którzy mają na kuracji lub przechowaniu kwiaty w naszym Sanatorium Roślinnym o zabranie ich jak najprędzej gdyż z powodu ciasnoty w cieplarni nie możemy dłużej trzymać roślin i brać odpowiedzialność za ich stan.

Jednocześnie przypominamy, że kwiaty nieopłacone w ciągu 3 miesięcy za przechowanie, przechodzą na własność Ośrodka Ogrodniczego W. S. M.

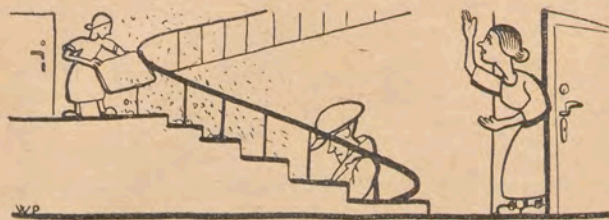
Chcąc uniknąć nieporozumień i przykrości z powyższych powodów, prosimy o niezwłoczne zgłoszenie się do Ośrodka w dni powszednie w godz. 8,30 — 13 i 15 — 18.

Osiedle na Rakowcu

● Apel do mieszkańców Rakowca.

Wielu mieszkańców bloków: 1, 2, 3, 4, a nawet i 5 przechodzi przez klatkę schodową bloku 6 (bloku F), co sprawia zbyt ni hałas dla mieszkańców tego bloku.

Apelujemy do zainteresowanych mieszkańców, aby nie przechodzili przez klatkę schodową 6 bloku, tylko przez właściwe dla siebie klatki, zwłaszcza, że mają nowy i wygodny chodnik obok bloków wzdłuż ulicy Wiślickiej.



● Upraszamy ob. Lokatorów:

- 1) O nie wysypywanie śmieci w korytarzach piwnicznych.
- 2) O nie wyrzucanie odpadków za okna.
- 3) O nie pozwalanie dzieciom na urządzenie zabaw na korytarzach.
- 4) O nie brudzenie ścian na klatkach schodowych i korytarzach przy wnoszeniu rowerów i wózków dzieciennych.
- 5) O nie oczyszczanie obuwia o schody na klatce schodowej.
- 6) O nie rąbanie drzewa w mieszkaniu.
- 7) O trzepanie w godzinach od 9-ej do 11-ej i tylko na trzepakach.
- 8) O nie wypuszczanie psów na trawniki.

W myśl przepisów regulaminu korzystania z mieszkań winni będą pociągani do odpowiedzialności przez Komisję Dyscyplinarną.

Żoliborskie Koło Kooperatystek

● Świetlica.

W listopadzie Koło Kooperatystek rozpoczyna działalność świetlicy, której zebrania będą odbywały się w czwartki w lokalu Stow. „Szklane Domy“ na II-im piętrze, w pracowni kursów robót ręcznych.

Lokal ten zaofiarowały „Szklane Domy“, pragnąc przyjść nam z pomocą w zorganizowaniu poradni robót ręcznych dla członkiń Koła.

Poradnia tym różnić się będzie od kursów robót ręcznych, prowadzonych przez „Szklane Domy“, że nie będzie miała na celu prowadzenia systematycznej nauki, lecz będzie dawała wskazówki tym naszym członkiniom, które od czasu do czasu będą chciały pod kierunkiem wykonać jakąś robótkę, czy pracę dla siebie lub domu.

Poradnictwo dotyczyć będzie szycia, trykotarstwa i innych robót ręcznych, a także dziedziny gospodarstwa domowego, jak sprzątanie, pranie, przyrządzanie potraw i t. p.

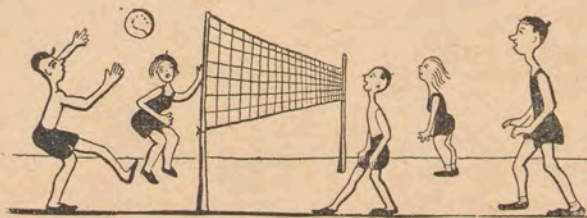
Praca będzie prowadzona systemem świetlicowym i urozmaicana pogadankami z zakresu gospodarstwa domowego, higieny i aktualnych zagadnień spółdzielczych. Na miejscu będą do przejrzania pisma kobiece i spółdzielcze.

We czwartki, w których odbywać się będą odczyty, zorganizowane przez Stow. „Szklane Domy“, zebrania świetlicowe będą kończyły się punktualnie o godz. 20-ej, aby dać wszystkim możliwość wysłuchania odczytu. Taki układ ze „Szklanymi Domami“ ma na celu skoordynowanie prac społeczno-wychowawczych wszystkich organizacyj współpracujących na terenie W.S.M.

Ze swej strony Stow. „Szklane Domy“ wyraziło gotowość uwzględnienia w programie odczytów zagadnień nas interesujących.

Uczęszczanie przeto na te odczyty będzie obowiązkiem organizacyjnym członkiń naszego Koła.

Prawo do uczęszczania na wieczory czwartkowe mają, naturalnie, członkinie Koła Kooperatystek. Osoby, nie należące do Koła, będą miały prawo uczestniczyć w naszych zebraniach tylko dwa razy w charakterze gości, by miały możliwość zaznajomienia się z nami i z naszą pracą. Gdyby chciały uczęszczać nadal, musiałyby zapisać się na członkinie Koła. Wpisowe kosztuje 50 gr., a składka członkowska 15 gr. miesięcznie.



● RKS „Marymont“.

Zwracamy się do naszych wszystkich członków, którzy posiadają stare legitymacje Z. R. S. S., by je zamienili na nowe, gdyż w listopadzie przestaną być ważne. Przy zamianie trzeba załączyć fotografię i 85 groszy. Sekretariat Klubu czynny we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21.

Członkowie zalegający ze składkami proszeni są o uregulowanie. Skarbnik tow. Szmidt Józef przyjmuje w lokalu Klubu we czwartki od godz. 18 do 20.

Głosy Czytelników

Wypowiadajmy nasze życzenia pod adresem spółdzielni

Wiadomo — losy spółdzielni zależą od jej członków. Im więcej członkowie dbają o swoją spółdzielnię, im więcej inicjatywy i pomysłowości przejawiają w ulepszeniu działalności spółdzielni — a więcej Zarząd przysłuchuje się *życzeniom* członków spółdzielni, tym lepiej idą jej sprawy, tym piękniej rozwija się placówka, tym więcej korzyści przynosi ona swym członkom.

W WSM-ie członkowie mogą swobodnie wypowiadać się na zebraniach dzielnicowych, mogą też pisywać na łamach „Życia“. Dlaczego tak jednostajną jest lista mówców na zebraniach dzielnicowych? Dlaczego tak mało naszych lokatorów pisuje do „Życia W. S. M.“? Bo się krepują. Nasze kochane niewiasty (kto z nas nie kocha choćby jednej niewiasty?) mają najlepsze *pomysły*, wielu lokatorów chciałoby wypowiedzieć swoje słuszne życzenia, ale... „żeby ja miała pokazać się na mównicy, przemawiać do tylu ludzi? język bym straciła w ustach, wszystko zapomniałabym, co chciałam powiedzieć“, — albo: „jak ja mogę pisać do „Życia“? czy ja jestem literatem, albo jakimś tam dziennikarzem?“

Więc pomóżmy naszym współobywatelom. Proponuję zawiesić w biurze administracji „Skarzynkę *pomysłów i życzeń*“. Komu dobrze nasze wspólne leży na sercu, kto wi-

dzi marnotrawstwo w naszej gospodarce, kto posiada dobry pomysł dla ulepszenia naszej administracji, kto ma słusze życzenia we wspólnej obchodzącej nas wszystkich sprawie — niech napisze list do Spółdzielni. Piszcie do samego Zarządu, który napewno zastanowi się nad ważną słuszną propozycją i wykona ją, jeżeli nasze środki

budżetowe mu na to pozwolą. Współpracujmy w ten sposób wszyscy z Zarządem, z Radą Nadzorczą, z Walnym Zebraniem Delegatów, niech każdy z nas myśli o Spółdzielni, dba o nią, a wtedy nasze Życie będzie lepsze, stanie się więcej radosne.

Henryk Polak

Sekcja Spółdzielcza T. U. R.

DONIOSŁA KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA W ŁODZI

W sobotę, dnia 1 października odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli związków zawodowych i Łódzkiego T. U. R. w sprawie rozpoczęcia bardziej interesującej pracy spółdzielczej na terenie robotniczym. Na konferencję przybyło 72 delegatów oraz delegaci miejscowej spółdzielni, Oddziału Związku „Społem”, Rady Okręgowej „Społem” i Banku „Społem”. Z ramienia Centralnej Sekcji Spółdzielczej T. U. R. udział wzięli tow. dr. Próchnik, który wygłosił zasadniczy referat o znaczeniu spółdzielczości dla klasy robotniczej i E. Osóbka.

Jeśli chodzi o dotychczasowe stosunki spółdzielcze w Łodzi, to są one dość charakterystyczne, albowiem w stolicy robotniczej wpływy i praca spółdzielcza robotników z klasowych związków zawodowych były dotychczas minimalne, a przecież związki te w Łodzi odgrywają rolę dominującą.

Uchwalono rozpocząć akcję kształcenia spółdzielczego i żywą akcję werbunkową robotników do spółdzielni. Poruszona została również sprawa spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, które w łódzkich warunkach jest sprawą bardzo palącą.

KURS SEKCJI SPÓŁDZIELCZEJ T. U. R.

Warszawska Sekcja Spółdzielcza TUR. zorganizowała w dniach 1, 2 i 3 października 3-dniowy kurs spółdzielczy dla działaczy robotniczych na Pradze. Kurs odbył się w lokalu spółdzielni spoż. „Wyzwolenie” przy ul. Stalowej 46 i zgromadził 40 uczestników.

Na kursie zostały wygłoszone następujące referaty:

- 1) dr. A. Próchnika: „Ideologia spółdzielczości”
- 2) J. Dominki: „Spółdzielczość spożywców w Polsce”
- 3) J. Chrystowskiego: „Jak prowadzić spółdzielnię spożywców”
- 4) E. Osóbki: „Stan spółdzielczości i plan pracy spółdzielczej w Warszawie” i „Kształcenie spółdzielcze”
- 5) Fr. Dederki: „Bank „Społem” jako centrala finansowa ruchu spółdzielczego i świata Pracy”
- 6) H. Bałabana: „Produkcja spółdzielcza”
- 7) Z. Zaburskiego: „Praca oświatowa T.U.R.”.

CENTRALNA SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR.

W dniu 14 października odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Centralnej Sekcji Spółdzielczej TUR. Sekcja ukonstytuowała się następująco:

przewodniczący — J. Zerkowski
wiceprzewodniczący — dr. Adam Próchnik
skarbnik — St. Szwalbe
sekretarz — E. Osóbka

Członkowie: Franciszek Dederko, K. Maksamin, M. Nowicki i A. Zdanowski. Stwierdzono na tym posiedzeniu, że musi nastąpić nawiązanie jeszcze bardziej ścisłej współpracy Sekcji z ruchem zawodowym w imię szybkiego rozwoju ruchu spółdzielczego na terenie robotniczym.

SZEW C DĘBICKI

wykonuje obuwie trwałe i nieprzemakalne. Przyjmuje zamówienia i reperacje oraz naprawia śniegowce. Cenyniskie
7 kolonia — 4 kl. m. 39

PASY, GORSETY, BIUSTONOSZE

Najnowsze modele. Robota wykwinna
Krasińskiego 16 m. 70.

RADIO-aparaty NAPRAWIAM

przerabiam aparaty starego typu
III kol. m. 70

NIEMIECKIEGO

udziela rutynowana nauczycielka z wyższym wykształceniem. Konwersacja, gimnazjum, liceum, korespondencja.
MARYMONCKA 1b m. 123

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy, dla osób obcych 20 groszy.

Prenumerata roczna 3 zł. Wpłacać na konto czekowe Warsz. Spółdz. Mieszk. w P. K. O. Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia W. S. M.”.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy” uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm. bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia „Szklane Domy”.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI,

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA, WARSZAWA, UL. KRASIŃSKIEGO 16

Druk Sp. Nakł.-Wydawnicza „Robotnik”, Warszawa, Warecka 7.